wtorek | 30 grudnia 2014 | nr 149 (LXIX) | cena: 15 kč

Pismo ukazuje się we wtorki, czwartki i soboty. www.glosludu.cz

GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

DO SIEGO ROKU życzą
Kongres Polaków w RC oraz »Głos Ludu«

W nowym roku poprawimy rodzinny budżet

WYDARZENIE: *Czeski rząd przygotował w tym roku cały szereg zmian, które już od stycznia zaczną przekładać się na nasze rodzinne budżety. Bez obaw – w większości będą to zmiany na lepsze. Do najważniejszych nowinek należą ulgi podatkowe na drugie i kolejne dzieci, wprowadzenie 10-procentowej stawki podatku VAT, zniesienie opłat regulacyjnych u lekarza oraz w aptekach czy wznowienie ulgi podatkowej dla pracujących emerytów. Emerytury wzrosną średnio o około 200 koron, a pensja minimalna podniesie się do 9200 koron.*

Dwie grupy, których zmiany w ustawach dotyczyć będą w największym stopniu, to rodziny z dziećmi oraz emeryci. – Nas zainteresowały przede wszystkim ulgi podatkowe na dzieci, ponieważ mamy trójkę pociech. Każdego miesiąca będzie to oznaczało około 500 koron więcej – powiedziała naszej gazecie Renata Gałuszka z Suchej Górnej. Finanse interesują ją nie tylko ze względu na rodzinny budżet, ale także z powodu profesji – pani Renata pracuje bowiem jako księgowa w prywatnej firmie. Jak wyjaśniła, ulga na pierwsze dziecko wynosić będzie tak jak do tej pory 1117 koron, natomiast za drugie dziecko rodzice mogą odliczyć od podatku o 200 koron więcej (1317 koron), a za trzecie i każde kolejne – o trzysta koron więcej (1417 koron). – Dodatkowe pieniądze wpłyną na konta rodziców nie w styczniu, ale w lutym, kiedy otrzymają wypłaty za pierwszy miesiąc roku – podkreśliła księgowa.

Zmian podatkowych jest zresztą więcej. Rodzice będą mogli odpisać od podatku tzw. „szkolne", czyli opłatę za pobyt dziecka w placówce przedszkolnej (nie wlicza się w to opłaty za wyżywienie).

Do innych nowości ze sfery podatków należy też na przykład wprowadzenie kolejnej, niższej stawki podatku VAT. 10-procentowy podatek od towarów i usług dotyczyć będzie książek, lekarstw oraz żywności niemowlęcej.

– Na początku z wprowadzaniem nowych zasad mogą być kłopoty, wielu księgowych już wybiera się na szkolenia. Na przykład ulgi podatkowe na dzieci mogą sprawić trochę kłopotu. Z jednym dzieckiem nie było problemu, ale już przy drugim jest więcej możliwości, bo na jedno dziecko może skorzystać z ulgi matka, a na drugie – ojciec. Niektórzy nie orientują się też, jak w takim wypadku traktować bliźniaki. Więcej pracy księgowi będą mieli też dzięki kolejnej stawce podatku VAT, trzeba będzie wprowadzać nowe programy do księgowości – powiedziała Gałuszka.

Rodzina Gałuszków wprowadzane od nowego roku zmiany ocenia pozytywnie. Szczególnie te, które pomogą rodzinom z dziećmi. – Są to wszystko zmiany na lepsze i dotyczą nie tylko najbiedniejszych rodzin, ale wszystkich. To krok w dobrym kierunku, byle tylko rządzący utrzymali tę tendencję – oceniła pani Renata. Jan Gałuszka przyznał, że państwo powinno jeszcze bardziej pomagać rodzinom z klasy średniej, nie tylko tym najuboższym. – Rodzina, która ma kilkoro dzieci i chce zapewnić im wykształcenie i zajęcia pozalekcyjne, zabrać na wycieczkę w ciekawe miejsce czy do muzeum, ma bardzo dużo wydatków. Szkoła muzyczna i różne zajęcia dodatkowe sporo kosztują. Klasie średniej należałoby się większe wsparcie, bo najbiedniejsi i tak dostają dużą pomoc od państwa w postaci zasiłków i innych dodatków – wyjaśnił.

Kilka przygotowanych przez ustawodawców zmian pomoże właśnie rodzinom z najniższymi dochodami. Becikowe, czyli jednorazowy zasiłek wypłacany po urodzeniu dziecka, dostanie w przyszłym roku więcej rodzin. Po pierwsze dlatego, że podniesie się limit zarobków, do którego rodzice mogą otrzymać zasiłek, a po drugie – becikowe przyznawane będzie teraz nie tylko na pierwsze, ale również na drugie dziecko.

ELŻBIETA PRZYCZKO

Ciąg dalszy na str. 13

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Pięcioosobowa rodzina Gałuszków analizuje rodzinny budżet. Cieszy się, że również takie rodziny jak ich skorzystają nieco na wprowadzanych zmianach.

ZDARZYŁO SIĘ

PRACOWITE ŚWIĘTA

Pracownicy Pogotowia Ratunkowego pracowicie spędzili święta Bożego Narodzenia. Od środy do piątku interweniowali bowiem ponad tysiąc razy. Najspokojniejsza była Wigilia. Karetki wyjeżdżały wówczas do akcji 310 razy. W następnych dniach liczba interwencji wzrosła. W Boże Narodzenie było ich 350, dzień później 370, czyli o około jedną czwartą więcej niż w normalne dni. W ciągu ostatnich trzech dni ratownicy medyczni pomagali pacjentom z problemami układu krążenia, wysokim ciśnieniem krwi, skarżącymi się na duszności czy zapaści. Zdarzali się również pacjenci z napadami padaczkowymi lub chorzy na cukrzycę. Ratownicy udzielali też pomocy dziesiątkom pacjentów z problemami psychicznymi. Większość z nich musiała być hospitalizowana.

W wigilię, 24 grudnia, załoga karetki została też wezwana do śmiertelnego wypadku w Hawierzowie-Suchej Dolnej. Wieczorem 24-letnia kobieta kierująca samochodem BMW straciła panowanie nad autem, które wypadło z drogi i spadło do rzeczki Suszanki. Kobieta zginęła na miejscu, natomiast załoga karetki ratowała podróżujące samochodem dwuletnie dziecko, które podczas wypadku doznało urazu głowy i obrażenia te zagrażały jego życiu.

(wik)

Fot. ARC

POGODA

wtorek / środa	czwartek / piątek
dzień: -6 do -5 °C	dzień: -1 do 1 °C
noc: -7 do -9 °C	noc: -2 do -3 °C
wiatr: 2-4 m/s	wiatr: 3-5 m/s

REKLAMA

GL-162

GL-027

CZYTAJ NAS CODZIENNIE! www.glosludu.cz

14149

KRÓTKO

LOT WZWYŻ

OSTRAWA (dc) – Liczba pasażerów korzystających z usług Portu Lotniczego Leoša Janáčka w Mosznowie wzrosła w br. o 15 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Pavel Schneider, dyrektor lotniska, powiedział agencji ČTK, że w ostatnich dwunastu miesiącach port lotniczy obsłużył blisko 300 tys. osób. Udział miały w tym m.in. tanie linie lotnicze RyanAir, które przewiozły do Londynu i z powrotem 40 tys. osób, a więc tyle, ile zapowiedziały przed uruchomieniem linii w 2013 roku.

* * *

PEŁNE MISKI

TRZYNIEC (dc) – Aż do kwietnia przyszłego roku kierownictwo schroniska dla bezpańskich psów nie musi się troszczyć o karmę dla swoich podopiecznych. Wszystko dzięki prezentowi świątecznemu, który sprawiła mu Fundacja Ochrony Zwierząt we współpracy z producentem psiej karmy. Fundacja już po raz szósty przeprowadziła przedświąteczną kampanię „Pomóżmy napełnić miski w schroniskach" i podzieliła zebraną psią żywność pomiędzy placówki wybrane przez ekspertów z Państwowej Inspekcji Weterynarii.

* * *

KTO UDZIELI ŚLUBU?

ROPICA (kor) – Na przedświątecznej sesji Rady Gminy dyskutowano o tym, kto może we wsi udzielać ślubów cywilnych. Radni uchwalili, że w języku czeskim ślubów będzie udzielać wójt Uršula Wania, w języku polskim zaś radny Bogusław Kotas. Dodajmy, że Kotas jest też przewodniczącym gminnej komisji ds. mniejszości narodowych.

* * *

NOWY PRZYSTANEK

SUCHA ŚREDNIA (sch) – Mieszkańcy Hawierzowa-Suchej Średniej od kilku dni mogą korzystać z nowego przystanku. Mieści się on przy ul. Kpt. Jasioka między przecznicami Hornicką i Budovatelů. W ramach inwestycji, która zamknęła się kwotą 1,693 mln koron, została m.in. wybudowana zatoka autobusowa i nowy chodnik, uporządkowano teren i posadzono nową zieleń.

* * *

NOWY CHODNIK

BYSTRZYCA (kor) – W osadzie Na Pasieki, wzdłuż drogi prowadzącej z Bystrzycy do Milikowa, ma w przyszłym roku powstać nowy chodnik, dostosowany do potrzeb ludzi niepełnosprawnych. Koszty przedsięwzięcia oszacowano na 10 mln koron, większość z nich powinna pokryć dotacja z Państwowego Funduszu Infrastruktury Transportowej.

* * *

KALENDARZ DLA MIESZKAŃCA

SUCHA GÓRNA (sch) – Jak co roku do miejscowych gospodarstw domowych trafi specjalnie wydany przez gminę kalendarz biurkowy. Mieszkańcy znajdą w nim spis ważnych numerów telefonów, harmonogram wywozu odpadów segregowanych oraz terminy przyszłorocznych imprez kulturalnych, towarzyskich i sportowych. Zamieszczone w kalendarzu zdjęcia ilustrują ubiegłoroczną działalność miejscowych stowarzyszeń.

Przewodnik w smartfonie

Czeski Cieszyn zakończył właśnie realizację transgranicznego, unijnego projektu „InfoTessin II".

– To pierwszy krok w nowoczesnej promocji naszego miasta. Turyści zyskali bowiem nowoczesne narzędzia w atrakcyjny sposób promujące nasze lokalne walory – cieszy się Stanisław Folwarczny, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna.

Projekt „Info Tessin II" stanowi kontynuację projektu „Info Tessin", w ramach którego ukazała się „malowana" turystyczna mapa obu Cieszynów oraz wspólne materiały promocyjne. W drugim etapie powstał kilkuminutowy film promujący oba miasta, który można już obejrzeć w internecie.

– Stworzone zostało także nowoczesne narzędzie, czyli przewodnik turystyczny do smartfonów Cieszyn/Tesin4mobile współpracujący z systemem GPS – dodaje Folwarczny.

Bezpłatna aplikacja zawiera fotografie wraz z krótkimi opisami miejskich tras spacerowych, zabytków i innych lokalnych atrakcji turystycznych. Znakowane są one kodem QR, umożliwiającym pobranie informacji ze strony www.visitCieszyn.com.

Nowa aplikacja dostępna jest w pięciu wersjach językowych (polskiej, czeskiej, angielskiej, niemieckiej i francuskiej), posiada też kalendarz imprez oraz przydatną polsko-czeską bazę adresową. Bardziej tradycyjni turyści mogą jednak nadal skorzystać z przewodników dostępnych w punktach IT. **(wik)**

Fot. MAREK SANTARIUS

Uwaga na fajerwerki

Straty sięgające kilkuset tysięcy, a nawet milionów koron – taki był w poprzednich latach bilans witania Nowego Roku. – Na przełomie lat 2011 i 2012 sztuczne ognie zapaliły dach hali sportowej w Karwinie, wyrządzając straty sięgające półtora miliona koron. Rok później rakieta wpadła na poddasze domu jednorodzinnego w Trzyńcu. Tam pożar wyrządził straty o wartości „tylko" 80 tys. koron. W obu wydarzeniach na szczęście nie było rannych – przypomina rzecznik Wojewódzkiej Straży Pożarnej, Petr Kůdela. Dodaje, że przyczyną pożarów w noc sylwestrową bywają nie tylko ognie sztuczne, ale też świece czy „zapomniane" w łóżku papierosy.

Strażak przypomina, że ognie sztuczne należy odpalać wyłącznie na wolnej przestrzeni, dalej od budynków, drzew iglastych i zaparkowanych samochodów. – Jedna rakieta, która wyląduje na balkonie czy przez okno wleci do pokoju, może nawet spowodować pożar całego domu – ostrzega.

Ekspert radzi, by materiały pirotechniczne kupować wyłącznie w renomowanych sklepach. Wybierać należy produkty wyposażone w instrukcję w zrozumiałym dla nas języku.

Osobny rozdział to unieszkodliwianie niewybuchów. – Ponieważ spadło już trochę śniegu, problemy z gaszeniem petard, które nie wybuchły, powinny być mniejsze niż w przypadku, gdy ziemia jest goła. Zasadniczo nie wolno ich dotykać. Należy zostawić je na ziemi i z bezpiecznej odległości obrzucić śniegiem, by jak najszybciej ostygły. Ta sama zasada obowiązuje w przypadku palących się resztek ogni, które już wybuchły – dodaje Kůdela. **(dc)**

Na co wydadzą pieniądze?

Bogumin w 2015 roku będzie gospodarować 660 mln koron. Wiadomo już, na co je wykorzysta. Największą pulę pieniędzy, bo aż 121 mln koron, miasto przeznaczy na cele mieszkaniowe. Konkretnie na wyremontowanie i docieplenie pięciu kolejnych wieżowców oraz na podłączenie domów w centrum miasta do dziećmorowickiego ciepłociągu. Kolejne 80 mln koron pochłoną inwestycje. Z tych bardziej znaczących warto wymienić remont starobogumińskiego Placu Wolności, dokończenie remontu Domu Narodowego, budowę kanalizacji w Skrzeczoniu, Zabłociu, Szonychlu i Starym Boguminie oraz położenie nowych chodników w Zabłociu i Szonychlu.

Spora część wydatków przyszłorocznego budżetu trafi również do organizacji budżetowych miasta oraz spółek handlowych. Ponad 47 mln koron otrzymają szkoły i przeszkola, 12 mln koron Bogumiński Szpital Miejski oraz tyle samo agencja kulturalna K3 Bogumin. Kolejnymi 13 mln koron miasto wesprze działalność stowarzyszeń obywatelskich o charakterze kulturalnym, społecznym i sportowym. **(sch)**

Dla inwestorów

Władze województwa morawsko-śląskiego postanowiły ułatwić życie zagranicznym firmom, które chciałyby rozpocząć działalność gospodarczą w naszym regionie. Zagraniczni przedsiębiorcy mogą obecnie zajrzeć na nową stronę internetową: www.invest-msr.com, by znaleźć miejsca, na których mogliby wybudować siedzibę swojej firmy. Strona prowadzona jest w językach czeskim i angielskim i oferuje szczegółowe informacje na temat stref przemysłowych i wyznaczonych dla biznesu obszarów rozwoju na terenie całego województwa. Można tam też uzyskać informacje o dostępności komunikacyjnej tych terenów, na temat warunków życia i stanu zatrudnienia, opieki zdrowotnej lub możliwości spędzania wolnego czasu. **(kor)**

Węgiel i maszyny spisane na straty

Spółka OKD musi zamknąć część kopalni Karwina, w której w listopadzie br. doszło do tąpnięcia. Taką decyzję podjął Urząd Górniczy przed świętami Bożego Narodzenia. Organ nadzorujący bezpieczeństwo w kopalniach dodał jednocześnie, że kierownictwo kopalni nie popełniło żadnego błędu i nie mogło zrobić nic więcej, by zapobiec nieszczęściu, w którym straciło życie trzech górników, a dziewięciu zostało rannych.

Spółka węglowa będzie teraz musiała spisać na straty ok. miliona ton węgla, który zamierzała w następnych latach wydobywać w okolicach zamkniętej kopalni Dąbrowa. – Kiedy doszło do nieszczęścia, w miejscu tym realizowane były przygotowania do wydobycia, trwało drążenie korytarzy. Od dnia, kiedy doszło do wybuchu, nikomu nie wolno tam wchodzić, również maszyny i sprzęt, które tam zostały, zostaną zakonserwowane – powiedział redakcji rzecznik OKD, Marek Síbrt. Część kopalni, w której doszło do tragedii, zostanie zabezpieczona specjalnymi drzwiami przeciwwybuchowymi. **(dc)**

Bajki poniekąd... policyjne

Święta Bożego Narodzenia już za nami, prezenty rozdane, wśród nich książki z bajkami. Te ostatnie cieszą się jednak wśród dzieci ogromnym powodzeniem przez cały rok. Na pewno więc najmłodszych ucieszy książka, którą wydała dla najmłodszych... Wojewódzka Dyrekcja Policji RC w Ostrawie. Nosi ona nazwę „Policyjne bajki dla przedszkolaków i młodszych uczniów". Autorami tekstów są dyrektor WDP, Tomáš Kužel, i sędzia Roman Pokorný, ilustracji zaś Sárka Nogová. Nowa policyjna publikacja ma przybliżyć dzieciom zasady bezpiecznego zachowania się w życiu. Autorzy uważają, że właśnie baśniowa forma będzie dla dzieci najbardziej do przyjęcia. Książce towarzyszy płyta CD, na której poszczególne historyjki czytają funkcjonariusze policji i sędziowie. W najbliższym czasie książki i płyty powinny trafić do przedszkoli i szkół podstawowych całego regionu morawsko-śląskiego. **(kor)**

Zaczęło się białe szaleństwo

Mamy dobrą wiadomość dla miłośników białego szaleństwa. Od weekendu można szusować na beskidzkich nartostradach w Istebnej i Wiśle. Dziś sezon narciarski rozpocznie się również w naszej części Beskidów.

Na stokach w Beskidzie Ślaskim od kilku dni panuje duży ruch. Narciarze i snowboardziści korzystają w miarę z dobrych warunków śniegowych. Na nartostradach leży 25-45 cm ubitego śniegu, a armatki pracują na pełnych obrotach, by było go jeszcze więcej. W większości ośrodków nie są bowiem czynne jeszcze wszystkie trasy. Te najbardziej atrakcyjne stoją jednak otworem. I tak np. w ośrodku Złoty Groń w Istebnej działały wczoraj już trzy wyciągi z czterech, na dwóch trasach można było jeździć w Wiśle na Cieńkowie, główna, najdłuższa trasa czynna była również w innych ośrodku wiślańskim, Nowa Osada, po jednej nartostradzie można też było jeździć na Soszowie.

W czasie gdy po polskiej stronie granicy kanapy wywoziły narciarzy na stoki od godz. 8.00 do 21.00, w naszej części Beskidów ośrodki narciarskie dopiero budzą się z jesiennego snu. Ich gestorzy zapewniają, że zrobią wszystko, żeby w najbliższych dniach móc przywitać pierwszych w tym sezonie amatorów sportów zimowych. – Na 90 procent we wtorek będzie czynna trasa niebieska, którą w tej chwili intensywnie naśnieżamy. O otwarciu czerwonej na razie nie ma mowy – dowiedzieliśmy się w środku narciarskim w Rzece. Według zapewnień Pavla Taufera, w Sylwestra działać będzie już również ośrodek narciarski w Mostach koło Jabłonkowa, a w Nowy Rok można się będzie wybrać także do Bukowca. – Na razie śnieg sypie z wszystkich stron. Z naszych armatek, a także trochę z nieba – przekonywał wczoraj Roman Czepczor z bukowieckiego Kempalandu, który zaplanował uruchomienie wyciągów na 1 stycznia, godz. 12.00.

Już Wczoraj czynna była natomiast większość tras w Białej (Bílá) oraz dwie niebieskie trasy w Mezivodí. Zarówno narciarze, jak i gestorzy ośrodków mają nadzieję, że odtąd będzie już tylko lepiej. **(sch)**

»POPATRZCIE PAŃSTWO JAK NAS JEST MALUTKO. I NIESTETY NIE MA OSÓB, KTÓRE CHCIAŁYBY ZASILIĆ TEN CHÓR«

»Harfa« pożegnała się z publicznością

W niedzielę czeskocieszyński chór mieszany „Harfa" zaprosił melomanów do kościoła ewangelickiego Na Niwach. Koncert Jubileuszowy z okazji 65-lecia działalności chóru oraz 120. rocznicy urodzin założyciela zespołu, prof. Karola Hławiczki, był pożegnaniem śpiewaków z publicznością. Zapadła bowiem decyzja o zawieszeniu działalności chóru.

Przybyłych do świątyni przywitał ks. Martin Piętak, pastor parafii ewangelickiej Na Niwach w Czeskim Cieszynie. – Dziękuję organizatorom, iż dzisiejszym koncertem obchodzą 65-lecie istnienia chóru, ale także przypominają 120. rocznicę urodzin Karola Hławiczki. Przez moją generację prof. Hławiczka jest postrzegany jako postać zacna, o której jednak niewiele wiemy. Dzięki dzisiejszemu koncertowi dowiedziałem się wielu nowych rzeczy o profesorze – mówił duchowny.

Świąteczne Koncerty Jubileuszowe organizowane były co pięć lat od 2000 roku. Co roku zaś nad Olzą odbywały się spotkania z kolędą. Występowały na nich gościnnie bardzo różne chóry, kapele, zespoły, soliści. Publiczność mogła zaś wysłuchać dziesiątków kolęd, pastorałek w najróżniejszych opracowaniach. Tym razem gościem niedzielnego koncertu był chór im. Jana Pawła II ze Strumian koło Wieliczki, na organach zagrała zaś Marta Wierzgoń.

Chór „Harfa" utrzymuje przyjacielskie kontakty z chórem im. Jana Pawła II od 15 lat. – Wszystko za sprawą dyrygentów chórów Tomasza Piwko z „Harfy" i Piotra Piwko z Chóru Jana Pawła II, którzy są braćmi. Dzięki temu „Harfa" wielokrotnie odwiedzała gościnną ziemię wielicką. Śpiewała w Bazylice Mariackiej w Krakowie czy w Kopalni Soli w Wieliczce. Dla odmiany my staraliśmy się zapoznać naszych przyjaciół ze Strumian z Zaolziem, z Beskidami, z naszą historią i dniem współczesnym – mówiła prowadząca koncert Halina Paseková.

Fot. WITOLD KOŻDOŃ

Chór „Harfa" podczas niedzielnego występu.

Chór „Harfa" został założony w 1949 r. przez prof. Karola Hławiczkę. Na przestrzeni 65 lat zespół koncertował w Warszawie, Krakowie, Pradze i Wiedniu. Trzykrotnie brał udział w Swiatowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie, a raz w Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach. „Niestety tak to już jest, że lat przybywa, sił ubywa, ubywa również chórzystów. Dlatego Chór Mieszany „Harfa" zdecydował o zawieszeniu działalności w nadziei, że za jakiś czas znajdą się młodsi, chętni do kontynuowania tradycji śpiewaczej w Cieszynie" – napisali członkowie zespołu w okolicznościowej, koncertowej broszurze.

Małgorzata Rakowska, szefowa Koła PZKO Czeski Cieszyn-Centrum, którego „Harfa" jest częścią, podziękowała śpiewakom. – Popatrzcie państwo jak nas jest malutko. I niestety nie ma osób, które chciałyby zasilić ten chór. Dlatego zespół musiał podjąć decyzję o zawieszeniu swej działalności. Nie oznacza jednak, że „Harfa" kończy swą działalność. Dziękujemy dyrygentom, akompaniatorom i dziesiątkom chórzystów bez których zespół nie mógłby istnieć – mówiła.

Na zakończenie koncertu chórzyści „Harfy" zaprezentowali zebranym etiudę E-dur Fryderyka Chopina w opracowaniu prof. Hławiczki. – Chór śpiewał już wielokrotnie ten utwór. Po raz pierwszy w 1972 roku, natomiast po raz ostatni w Wieliczce w 2010 roku. Niestety dziś „Harfa" nie jest już w stanie wykonać tego utworu samodzielnie, dlatego zaśpiewa go wspólnie z chórem Jana Pawła II – mówiła Paseková. **(wik)**

Jubilaci, kolędy i wystawy

Blisko sześćdziesiąt osób wzięło udział w sobotniej wigilijce zorganizowanej przez Miejscowe Koło PZKO w Skrzeczoniu. Tradycyjnie została ona połączona ze spotkaniem z tegorocznymi jubilatami Koła. Pierwszą część spotkania w Domu PZKO wypełnił występ chóru mieszanego „Hasło" pod dyrekcją Ireny Szeligi. Okolicznościowy koncert szybko przekształcił się we wspólne śpiewanie kolęd. Po występie zebrani łamali się opłatkiem, własne życzenia złożył też wszystkim prezes skrzeczońskiego Koła PZKO, Bogusław Czapek. – Życzę wam zdrowia i wszelkiej pomyślności. I tego, byśmy mogli się tutaj spotykać jak najczęściej – mówił.

W rozmowie z „Głosem Ludu" podsumował zaś mijający rok. Zapewnił, że dla PZKO-wców ze Skrzeczonia był on bardzo owocny. – Ja osobiście jestem zadowolony, ponieważ udało nam się zrobić masę ważnych rzeczy i to nie tylko w sferze kulturalnej. W tym roku zainwestowaliśmy sporo pieniędzy w nasz Dom PZKO, m.in. w jego ogrzewanie. Udało nam się także zdobyć środki finansowe na remont zaplecza socjalnego. Dzięki temu nie musimy się wstydzić i możemy wynajmować pomieszczenia na parterze – tłumaczył, dodając, że kolejną imprezą Koła będzie styczniowy bal. – Potem zaś odbędzie się walne zebranie, na którym wybrany zostanie nowy zarząd – zapowiedział prezes.

Fot. WITOLD KOŻDOŃ

Podczas wigilijki nie mogło zabraknąć łamania się opłatkiem.

W drugiej części wieczoru gościnnie zagrała kapela góralska „Bukóń" z Jabłonkowa, a Bogusław Czapek pogratulował seniorom-jubilatom, którzy w tym roku świętowali okrągłą lub półokrągłą rocznicę urodzin. – Takich jubilatów mamy w Kole 16, ale z powodów losowych nie wszyscy mogli przybyć na dzisiejsze spotkanie – mówił.

Goście skrzeczońskiej wigilijki mogli też zakupić najnowszy „Kalendarz Śląski", a także obejrzeć dwie ciekawe wystawy przygotowane przez sekretarza Koła, Tadeusza Guziura. – W ubiegłym roku obchodziliśmy jubileusz 40-lecia współpracy pomiędzy Miejscowym Kołem PZKO w Skrzeczoniu i Towarzystwem Miłośników Ziemi Grodkowskiej. Z tej okazji podczas tegorocznych dożynek w Grodkowie zorganizowana została wystawa fotograficzna poświęcona tej współpracy. 29 listopada ekspozycja została przeniesiona do nas. Dodatkowo zaś, w ramach współpracy z gminną biblioteką w Grodkowie oraz Izbą Pamięci Ziemi Grodkowskiej, powstała jeszcze jedna wystawa, która przybliża historię Bogumina oraz gminy Grodków na fotografiach – informował Tadeusz Guziur. Dodał, że prezentuje ona m.in. zabytki i walory turystyczne obu gmin. – Część tej ekspozycji znajduje się obecnie w Grodkowie, natomiast jej druga część została przywieziona do nas i dziś będziecie mogli ją zobaczyć – mówił, a goście otwarcia wystawy otrzymali również okolicznościowe publikacje przybliżające historii obu miast. **(wik)**

W baśniowym klimacie

Mroźna, typowo zimowa pogoda, nastrajała w niedzielę do słuchania kolęd i zimowych baśni. Na imprezę, będącą połączeniem jednego i drugiego, zaprosiły do kościoła ewangelickiego w Hawierzowie-Błędowicach aktorka Jolanta Bałon i śpiewaczka Beata Šelová. – Częstujcie się herbatą, ciastem, czujcie, się, jak u siebie w domu. Traktujmy to jako świąteczne spotkanie przyjaciół i znajomych – zachęcała aktorka pochodząca z Żywocic, a obecnie mieszkająca w Pradze.

„Rodzinne czytanie i śpiewanie" odbyło się po raz drugi. Gościem specjalnym był 12-letni Denis Szalbot z Trzyńca, utalentowany pianista cierpiący na lekką formę autyzmu. Dochód z imprezy (z darów uczestników i sprzedaży upominków podarowanych przez prywatną firmę udało się uzbierać 12,5 tys. koron) zostanie przekazany jego rodzicom, którzy zamierzają kupić synowi wysokiej klasy pianino elektroniczne. Datki zebrane podczas zeszłorocznej edycji częściowo zostały przekazane na remont organów w błędowickim kościele, a częściowo wsparły Centrum Montessori w Czeskim Cieszynie.

Beata Šelová przywitała zebranych piosenką Edyty Geppert „Święta z bajki". Nastrojowe piosenki i kolędy w jej wykonaniu, do których akompaniował Denis (cały czas bez nut!) umiejętnie zostały wkomponowane w akcję baśni Janiny Porazińskiej „O dwunastu miesiącach", czytanej przez Jolantę Bałon. Denis dał się poznać publiczności nie tylko jako pianista, ale też jako świetny wokalista, wyrażając swe podziękowanie za wsparcie finansowe piosenką „Cichej, spokojnej nocy" Andrzeja Piasecznego i Seweryna Krajewskiego. Dodajmy, że choć chłopiec kształci się w czeskiej szkole, bez trudu radził sobie z polskim tekstem.

Dzieci, których sporo było na widowni, na koniec zostały zaproszone do wspólnego muzykowania z prostymi instrumentami w ręku. Wraz z Denisem, jego rodzicami oraz obiema organizatorkami imprezy wykonały piosenkę „Świeć, gwiazdeczko, świeć", a potem cała publiczność włączyła się we wspólny śpiew i kościół rozbrzmiał wszystkim dobrze znaną kolędą „Przybieżeli do Betlejem pasterze". **(dc)**

Fot. DANUTA CHLUP

Jolanta Bałon czytała przy choince baśń „O dwunastu miesiącach".

Rok 2014 w kalejdoskopie

Jaki był 2014 rok? Dla jednych spokojny, dla innych burzliwy i pełen zmian. W „Głosie Ludu" zdawaliśmy relacje z wszystkich wydarzeń ważnych dla naszego regionu i polskiej społeczności na Zaolziu, pisaliśmy też o sprawach, którymi żył cały kraj. W sobotnich magazynach przynosiliśmy czytelnikom różnorodne reportaże i wywiady z ciekawymi ludźmi. Zapraszamy do wspólnego przypomnienia sobie niektórych wydarzeń, rocznic i poruszanych tematów.

Fot. MAREK SANTARIUS

Polska, Czechy i Słowacja świętowały 25-lecie upadku komunizmu. W Cierlicku odbyły się w czerwcu obchody ćwierćwiecza wolności w Polsce.

STYCZEŃ

Wydarzenie: Republika Czeska rozpoczynała 2014 rok z tymczasowym rządem Jiřego Rusnoka w dymisji. Nowy rząd Bohuslava Sobotki, który został utworzony na podstawie wyników przedwczesnych wyborów parlamentarnych z jesieni 2013 roku, zaczął urzędowanie 29 stycznia. W skład koalicyjnego gabinetu weszło ośmiu ministrów socjaldemokracji, sześciu ANO 2011 i trzech chrześcijańskich demokratów.

Rocznica: 95 lat od czesko-polskiego konfliktu zbrojnego na Śląsku Cieszyńskim. Duże uroczystości odbyły się w Stonawie i Skoczowie.

Pisaliśmy o: spustoszeniu, jakie wyrządził halny w Tatrach, lecznicy dla dzikich ptaków i zwierząt, 120-letnim zegarze ratuszowym w Skoczowie.

LUTY

Wydarzenie: Władze gmin w regionie donosiły, że dzięki łagodnej zimie zaoszczędziły miliony koron, które w innej sytuacji zostałyby przeznaczone na odśnieżanie i utrzymanie dróg. Wiosenna aura wyrządziła też straty. Z powodu braku śniegu Polska Szkoła Podstawowa w Wędryni zmuszona była podjąć decyzję o odwołaniu Zjazdu Gwiaździstego. Taka sytuacja zdarzyła się kilka razy w przeszło 40-letniej historii zawodów.

Rocznica: 70 lat od nazistowskiej egzekucji publicznej w Nawsiu. W następnych miesiącach rocznice egzekucji przypomniały sobie kolejne gminy.

Pisaliśmy o: psich terapeutach, kondycji beskidzkich lasów, historii Zjazdu Gwiaździstego.

MARZEC

Wydarzenie: Pożar na początku marca spowodował niepowetowane straty w Beskidzie Śląsko-Morawskim. Na Pustewnach spłonęło zabytkowe schronisko „Libuszin", dzieło architekta Dušana Jurkoviča. Już kilka dni po pożarze Wałaskie Muzeum w Rożnowie pod Radhoszczem ogłosiło zbiórkę na jego odbudowę.

Rocznica: 100-lecie urodzin Władysława Niedoby – Jury spod Grónia. W nawiejskim Domu PZKO odbył się uroczysty koncert.

Pisaliśmy o: pomysłach nauczycieli wychowania fizycznego na rozruszanie uczniów, relacją z Syryni rozpoczęliśmy cykl reportaży o polskich gminach w regionie przygranicznym.

KWIECIEŃ

Wydarzenie: Papież Franciszek w niedzielę 27 kwietnia ogłosił świętymi dwóch swoich poprzedników: Jana XXIII oraz Jana Pawła II – papieża Polaka, Karola Wojtyłę. Na kanonizację wyjechali także pielgrzymi z Zaolzia oraz prezesi Kongresu Polaków i PZKO, którzy uczestniczyli w Rzymie również w Koncercie Dziękczynnym Polonii Świata „Te Deum Laudamus".

Rocznica: Upłynęło 175 lat od założenia Huty Trzynieckiej. Z tej okazji huta obrała sobie patrona – św. Floriana.

Pisaliśmy o: turystce ekstremalnej ze Śmiłowic, budowie schroniska na Łysej Górze, Błękitnym Krzyżu, który pomaga wyjść alkoholikom z nałogu.

MAJ

Wydarzenie: Wybory do Parlamentu Europejskiego, które odbyły się pod koniec maja, pokazały, że mieszkańcy nowych krajów unijnych mało interesują się polityką europejską. Najniższa frekwencja wyborcza była na Słowacji i w Czechach (18 i 13 proc.), w Polsce nieco wyższa (23 proc.). W naszym regionie do urn poszło zaledwie 15 proc. wyborców. Najwięcej głosów zdobyli socjaldemokraci i chadecy.

Rocznica: 10. urodziny obchodziło Stowarzyszenie Artystów Plastyków w RC. Jubileuszowa wystawa odbyła się w Karwinie.

Pisaliśmy o: wracających do łask woźnicach, rarytasie z Książnicy Cieszyńskiej, polszczyźnie pięknej i irytującej w odczuciu prof. Jana Miodka.

CZERWIEC

Wydarzenie: Region żył tragicznym wydarzeniem, do którego doszło w gabinecie diabetologa w Orłowej. Po spożyciu omyłkowo podanego przez pielęgniarkę płynu antyseptycznego zmarła ciężarna. Zdarzenie wywołało zakrojoną na szeroką skalę dyskusję nt. bezpiecznego postępowania z lekami w czeskiej służbie zdrowia.

Rocznica: 25-lecie wolności w Polsce obchodziliśmy w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościelcu. Imprezę objął patronatem prezydent RP, Bronisław Komorowski.

Pisaliśmy o: uczestniczce Okrągłego Stołu, luteranach znad Olzy, o życiu za kierownicą autokaru.

LIPIEC

Wydarzenie: Z wizytą na Zaolzie przyjechała ambasador RP w Pradze, Grażyna Bernatowicz. Dyplomatka spędziła dwa dni w naszym regionie. Gościła m.in. na Uniwersytecie Ostrawskim, w Gimnazjum Polskim oraz w wyremontowanym Domu PZKO przy ul. Bożka w Czeskim Cieszynie, w wędryńskiej „Czytelni", w Hucie Trzynieckiej, w Bibliotece Regionalnej w Karwinie. Odwiedziła także redakcję „Głosu Ludu".

Rocznica: Cały świat przypomniał sobie wydarzenia sprzed 100 lat, kiedy wybuchła I wojna światowa.

Pisaliśmy o: nawałnicy, która nawiedziła Dolinę Wratną na Słowacji, najlepszych w kraju strażakach z Trzyńca, spacerowaliśmy z Michaelą Topór-Orawiec po Zakopanem.

SIERPIEŃ

Wydarzenie: W sierpniu żyjemy urlopami, a także typowymi dla tego okresu imprezami plenerowymi: dożynkami, odpustami i przede wszystkim Gorolskim Świętem. Po raz pierwszy w historii ta – teraz już trzydniowa – impreza nie rozpoczęła się w Jabłonkowie, lecz w Czeskim Cieszynie, gdzie w piątek odbyła się konferencja naukowa nt. Zaolzia i Zaolziaków. Gwoździem niedzielnego programu był zespół artystyczny „Čarovné ostrovy" z Bratysławy. Przez Lasek Miejski przewinęło się 12 tys. gości oraz tysiąc wykonawców.

Rocznica: Minęło 70 lat od Tragedii Żywocickiej. 6 sierpnia 1944 roku naziści rozstrzelali 36 mężczyzn z Żywocic i sąsiednich wiosek.

Pisaliśmy o: o strzelbach rodem z Cieszyna, koronkach z Koniakowa, o życiu z niepełnosprawnym dzieckiem.

WRZESIEŃ

Wydarzenie: Jedyna w całości polska szkoła średnia w RC otrzymała 1 września nową oficjalną nazwę: Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Dyrektor placówki, Andrzej Bizoń, ogłosił tę wiadomość podczas inauguracji roku szkolnego w Teatrze Cieszyńskim. Czeskocieszyńskie gimnazjum przejęło patrona od nieistniejącego już Gimnazjum Realnego w Orłowej, którego 105. rocznicę założenia świętowano hucznie w miesiąc później, wraz z 65-leciem czeskocieszyńskiej placówki.

Rocznica: Na wystawach i konferencjach naukowych przypomnieliśmy sobie sto lat od wymarszu Legionu Śląskiego z Cieszyna na front.

Pisaliśmy o: historii Kolei Koszycko-Bogumińskiej, spacerowaliśmy po śląsko-morawskim Frydku-Mistku i dziewiczej puszczy w Łomnej.

PAŹDZIERNIK

Wydarzenie: W całym kraju odbyły się wybory samorządowe. Kandydaci narodowości polskiej, startujący z listy COEXISTENTII oraz innych ugrupowań, w wielu gminach osiągnęli bardzo dobre wyniki. W Wędryni nowym wójtem został Bogusław Raszka, w Bystrzycy Roman Wróbel, w Olbrachcicach Henryk Feber, w Milikowie Karel Klimek. Kolejni Polacy objęli stanowiska wicewójtów i wiceburmistrzów.

Rocznica: 60-lecie działalności świętował Zespół Pieśni i Tańca „Olza", działający przy Zarządzie Głównym PZKO.

Pisaliśmy o: cieszyniakach na Kremlu, przybliżyliśmy czytelnikom sylwetki nominowanych do nagrody Kongresu Polaków „Tacy Jesteśmy".

LISTOPAD

Wydarzenie: W całej Republice Czeskiej – w mediach i we wzajemnych dyskusjach mieszkańców – roztrząsano, czy prezydent ma prawo publicznie wyrażać się wulgarnie. Powodem były niecenzuralne słowa, których użył Miloš Zeman w programie „Hovory z Lán". Przeciwnicy Zemana zorganizowali 17 listopada, w dniu obchodów 25-lecia rewolucji aksamitnej, akcje protestacyjne. Nie wszystkie miały kulturalny przebieg. W Pradze demonstranci obrzucili Zemana jajkami podczas uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Głowie czeskiego państwa towarzyszyli w tym momencie prezydenci sąsiednich państw. Tego dnia w Ambasadzie RP w Pradze prezydent Bronisław Komorowski spotkał się z Polakami.

Rocznica: 65-lecie świętował PZKO-wski miesięcznik „Zwrot".

Pisaliśmy o: poezji i prozie Wilna, zamieściliśmy wywiad z nadwornym fotografem prezydenta Komorowskiego, szukaliśmy ciekawych pomników na cmentarzach.

GRUDZIEŃ

Wydarzenie: W Gnojniku otwarto nowe polskie przedszkole. Takiej uroczystości od lat nie było na Zaolziu. Na otwarcie zaproszono kilkudziesięciu gości, a budynek został poświęcony przez księży. Dzięki tej inwestycji, dofinansowanej przez Polskę, został rozwiązany problem zbyt ciasnego przedszkola dla dzieci z Gnojnika i okolicy.

Rocznica: wystawa w ratuszu w Jabłonkowie przypomina 100. rocznicę pobytu Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego w tym mieście.

Pisaliśmy o: zrabowanych dzwonach wracających do Bogumina, spacerowaliśmy po Pradze i Betlejem.

DANUTA CHLUP

Fot. BEATA SCHÖNWALD

Koła PZKO przez cały rok urządzały ciekawe imprezy. W Boconowicach furorę zrobiło amatorskie przedstawienie teatralne pt. „Straszydło".

Fot. DANUTA CHLUP

Do klas pierwszych polskich szkół podstawowych w RC rodzice zapisali w 2014 roku ok. 240 dzieci – najwięcej od lat.

Rumuńska Polonia z Bukowiny emigruje za chlebem

Polskie wioski na rumuńskiej Bukowinie są coraz mniej liczne. Duża część mieszkańców o polskich korzeniach zdecydowała się na emigrację zarobkową. Nie wybrała jednak Polski, gdzie zarobki są relatywnie niskie, ale Włochy, Hiszpanię, Szwecję. Niektórzy z nich na Bukowinę wracają i zakładają tam lokalne biznesy.

Fot. PAP

Rumuńska polonia żyje w południowej części Bukowiny.

Nowy Sołoniec, Plesza i Pojana Mikuli są miejscami szczególnymi na rumuńskiej mapie. Większość ich mieszkańców stanowią potomkowie osiedlonych tam ponad 200 lat temu Polaków. Wciąż mówią po polsku - w dialekcie góralskim, kultywują też polskie tradycje. Południowa część Bukowiny jest jednocześnie największym skupiskiem Polonii w Rumunii.

– W Nowym Sołońcu żyje ponad 800 Polaków. Wszędzie - w domu, na ulicach mówimy po polsku, w dialekcie góralskim. Dzieci uczą się rumuńskiego dopiero w przedszkolu, z domu wynoszą język polski. Potem uczą się w szkole im. Henryka Sienkiewicza. Przedmioty są w języku rumuńskim, a język polski jest językiem dodatkowym – mówi Polskiej Agencji Prasowej Anna Zielonka, kierowniczka zespołu tanecznego Sołonczanka z Nowego Sołońca.

Tak jak wszystkich mieszkańców Rumunii, także środowisko polonijne żyjące w Bukowinie dotyka problem bezrobocia. W ostatnich latach część mieszkańców bukowińskich wiosek czasowo lub na stałe wyemigrowała zarobkowo.

– Przed laty mieszkańcy polskich wiosek pracowali w kopalni soli w miejscowości Kaczyka, teraz utrzymują się z uprawy roli, hodowli zwierząt – opowiada Zielonka.

– Bardzo dużo ludzi wyjeżdża za granicę. Najczęściej do Włoch, Hiszpanii, Szwecji i Anglii. Do Polski rzadko – nie ma tak dużej różnicy w zarobkach w porównaniu do Rumunii. Wyjeżdżają niekiedy nawet całymi rodzinami. Potem wracają, budują domy, zakładają firmy np. budowlane – dodaje. Zaznacza przy tym, że młodzi ludzie wyjeżdżają na studia, także do Polski.

Także poseł, prezes Związku Polaków w Rumunii Gerwazy Longier mówi, że osób deklarujących polskie pochodzenie na rumuńskiej Bukowinie jest coraz mniej. – To nie jest kwestia asymilacji. Minęło przeszło 200 lat i Polacy żyjący w bukowińskich wioskach mówią w języku polskim, dawną góralską gwarą. To raczej kwestia zjawiska, które obserwujemy także w Polsce – wiele osób wyjeżdża do pracy za granicę – wyjaśnia Longier.

Według szacunków związku, w Rumunii żyje ok. 7 tys. osób polskiego pochodzenia. Tymczasem dane ze Spisu Powszechnego w 2002 r. wskazywały na 3,6 tys. osób, a w 2011 r. na 2,6 tys.

– Nie wszyscy deklarują, że są Polakami lub nie rozumieją różnicy między pochodzeniem a obywatelstwem. Stąd różnice w szacunkach związku i wynikach spisów powszechnych – uważa prezes Związku Polaków w Rumunii. Głównym skupiskiem ludności polskiego pochodzenia w Rumunii jest okręg Suczawa (południe historycznej Bukowiny), gdzie mieszkają potomkowie migracji rolniczej i zarobkowej. Pozostałe ośrodki rumuńskiej Polonii to Bukareszt, Jassy i Konstanca.

Jedyną organizacją zrzeszającą polską mniejszość jest Związek Polaków w Rumunii. Polacy mieszkający w Rumunii mają status mniejszości narodowej. Polska mniejszość może bez utrudnień kultywować język, tradycje, dziedzictwo kulturowe i religię. W izbie niższej parlamentu mniejszość polską reprezentuje poseł – Gerwazy Longier. **(PAP)**

Gwiazda Orłów Górskiego jest ... ministrantem

Od ponad 30 lat mieszka w Szwajcarii i wiedzie spokojne życie emeryta. Jerzy Gorgoń, piłkarz legendarnej jedenastki Kazimierza Górskiego, co miesiąc uczestniczy w polskich mszach świętych w Sankt Gallen, podczas których służy jako ministrant.

– Msze dla Polaków odbywają się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca w małej kaplicy w naszej katedrze w Sankt Gallen. Specjalnie dla nas przyjeżdżają na zmianę, z miejscowości położonych w okolicy Jeziora Bodeńskiego, trzej zaprzyjaźnieni księża ze zgromadzenia misjonarzy saletynów – powiedział PAP 65-letni Gorgoń, mistrz (1972 rok) i wicemistrz olimpijski (1976) oraz medalista mistrzostw świata (1974).

Słynny zawodnik z drużyny „Orłów Górskiego" nigdy nie krył się ze swą religijnością. W Szwajcarii służy do mszy świętych jako ministrant.

– Zapalam świece, zbieram datki. To sprawia mi wielką satysfakcję, bo jestem osobą wierzącą. Na spotkania przychodzi 30-40 osób, czasem jest 60-70, nie tylko starsi, ale również młodzież mieszkająca w St. Gallen i pobliżu. Większa Polonia jest w Zurychu, ale nie możemy narzekać, bo grupa jest zgrana. W tym roku byliśmy na przykład na czterodniowej pielgrzymce w Lafayette we Francji. Oczywiście pojechałem z żoną - dodał.

Fot. PAP

Jerzy Gorgoń

Gorgoń z polskimi znajomymi po każdej mszy spotyka się w jednej z miejscowych restauracji. – Obowiązkowo musimy godzinkę czy dwie porozmawiać o wszystkim, co nas na co dzień spotyka, co nas nurtuje, cieszy itd. Wspólnych rozmaitych tematów nie brakuje, choć głównie połączyła nas religia. Ale przede wszystkim wspominamy. Zdecydowanie więcej osób przychodzi w okresach świątecznych – stwierdził zawodnik przez wiele lat związany z Górnikiem Zabrze.

55-krotny reprezentant Polski przyjechał do Szwajcarii w 1980 roku, pograł kilka lat w Sankt Gallen i został. Po zakończeniu kariery piłkarskiej zajął się pracą trenerską, m.in. w miejscowym zespole Blau-Weiss oraz szkółce w Gossau. Obecnie wiedzie spokojne życie emeryta.

– Wstaję wcześniej, aby mieć sporo czasu na chodzenie po górach i wycieczki rowerowe. Kiedy wyjeżdżałem ze Śląska, gdzie było pełno fabryk, odczułem kolosalną różnicę. Żadnego przemysłu, cisza, spokój. W oddali widzę jeden komin, tam palą się śmieci z całego miasta, ale ten biały dymek w niczym nam nie przeszkadza – dodał Gorgoń, który uwielbia Jezioro Bodeńskie.

Jeden z najbardziej utytułowanych piłkarzy (z Górnikiem grał w finale Pucharu Zdobywców Pucharów w 1970 roku) w miarę często odwiedza też Polskę, sporo podróżuje po świecie.

– Byłem na spotkaniu z dawnymi kolegami z klubu Sparta Zabrze, którego jestem wychowankiem, pojechaliśmy z małżonką także do Warszawy i w tereny nadmorskie. Ale nasze wyprawy są również znacznie dalsze – do Egiptu czy Zjednoczonych Emiratów Arabskich – dodał.

Dzieci Gorgonia również zostały w Szwajcarii, choć syn Marek jakiś czas był w Warszawie.

– Obecnie pracuje jako analityk finansowy w oddziale amerykańskiej firmy w St. Gallen. Córka Agnieszka z kolei jest nauczycielką w szkole, a poza tym śpiewa. To jej wielka pasja. Ma swój zespół, komponuje – opowiada Gorgoń.

O życiu w Szwajcarii mówi krótko: – Lubię miejsca, gdzie jest czyste powietrze i dobre jedzenie. Co prawda sam nie gotuję, ale za to pomagam żonie w sprzątaniu - podsumował piłkarz, który nosił przydomek „Biała Góra" (192 cm wzrostu). Z Górnikiem był dwukrotnie mistrzem kraju (1971, 1972) i pięciokrotnie zdobywcą Pucharu Polski (1968-1972).

(PAP)

Polskie Znaki Dziedzictwa Europejskiego

Aż trzy obiekty z Polski zostały rekomendowane do otrzymania Znaku Dziedzictwa Europejskiego. Międzynarodowe gremium ekspertów spośród 36 zgłoszonych przez państwa europejskie kandydatur wybrały 16, z Polski były to Unia Lubelska, historyczny zespół obiektów Stoczni Gdańskiej oraz Konstytucja 3 Maja. Znak Dziedzictwa Europejskiego podkreśla symboliczną wartość obiektów, które odgrywają znaczącą rolę w historii i kulturze Europy i budowaniu jedności europejskiej. Ustanowiony został w 2006 roku, dotąd wyróżniono nim 68 miejsc i obiektów z dziewiętnastu krajów Europy.

Zgodnie z dalszą procedurą Komisja Europejska w oparciu o rekomendację europejskiego panelu ekspertów wyda decyzję o przyznaniu Znaku wybranym obiektom. Ceremonia wręczenia odbędzie się w kwietniu w Brukseli. Celem inicjatywy jest wzmocnienie u obywateli europejskich, w szczególności u młodych ludzi, poczucia przynależności do UE, w oparciu o wspólne wartości i elementy europejskiej historii i dziedzictwa kulturowego, a także uznanie walorów różnorodności krajowej i regionalnej oraz pogłębienie dialogu międzykulturowego.

(ep)

Tworzą animowany świat dla najmłodszych

– W naszym fachu trzeba być oczywiście sprawnym rysownikiem, ale jeszcze ważniejsze jest, by mieć wyobraźnię ruchu, wyobraźnię gry aktorskiej. Wszystko dlatego, że animator – niemal jak aktor – kreuje ruch tworzonych przez siebie postaci. Gdy postać porusza się miękko, płynnie, w ciekawy sposób, wówczas scena staje się dziełem. W branży mówimy o elemencie, który nazywamy urokiem animacji. Tego nie da się zdefiniować, ale chodzi o to, że widz patrzy i mówi: „Boże jakie to piękne" – tłumaczy Barbara Olech ze Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. To właśnie tam przed pół wiekiem przyszli na świat słynni Bolek i Lolek.

Podczas zwiedzania wytwórni filmowej najmłodsi dowiadują się jak powstają filmy animowane.

Bielskie Studio Filmów Rysunkowych powstało w 1947 r. w... Katowicach, później na krótko przeniosło się do Wisły, ostatecznie na stałe zakotwiczyło w Bielsku-Białej i to właśnie w tym mieście narodziła się w 1963 r. kultowa dziś polska bajka, którą obejrzało ponad miliard ludzi na całym świecie. Przygody Bolka i Lolka kręcone były przez 23 lata, do 1986 r. Chłopcy wystąpili łącznie w ponad 200 filmach, w tym dwóch pełnometrażowych. A dlaczego odnieśli tak spektakularny sukces?

– Po pierwsze w tamtych czasach nie powstawało aż tyle filmów animowanych. Po drugie pomysł był świetny, bo dzieci lubią utożsamiać się ze swymi bohaterami, po trzecie zaś przygody Bolka i Lolka to taka dobra, ciepła bajka. Opowieść snuje się stosunkowo wolno, dzięki czemu dziecko doskonale wychwytuje tok narracji. Dla odmiany współczesne bajki montowane są na zasadzie szybkich cięć. W efekcie powstaje „sieczka", z której dziecko wychwytuje jedynie pewne elementy, nie widzi natomiast spójnej całości. Nie wie, co z czego wynika i jak jest kontynuowane – stwierdza Olech.

Animatorka zwraca przy tym uwagę na jeszcze jeden istotny szczegół. Mianowicie bajka kręcona była w czasach, gdy Polacy nie mogli swobodnie jeździć po świecie. – Nikt w obozie socjalistycznym nie miał w domu paszportu, a w filmie Bolek i Lolek podróżowali bez żadnych ograniczeń. Już to było czymś ciekawym, a jako ciekawostkę dodam, że choć objechali cały świat, nigdy nie gościli w Rosji – śmieje się animatorka.

DOBRY POMYSŁ TO NIE WSZYSTKO

Obok „Bolka i Lolka" w bielskiej wytwórni powstawały takie hity, jak „Reksio", „Pampalini łowca zwierząt", „Porwanie Baltazara Gąbki" czy „Przygody Błękitnego Rycerzyka". Przepis na sukces we wszystkich przypadkach był podobny. Zawsze bowiem najważniejszy jest pomysł. – Twórca musi wymyślić, o czym będzie film. Później ten pomysł należy rozbudowywać w formie krótkiego opowiadania i tak powstaje literacka wersja filmu, czyli kilkustronicowy scenariusz filmowy – tłumaczą w bielskiej wytwórni.

Kiedy scenariusz jest gotowy, do pracy przystępuje reżyser, który sporządza dwa scenopisy: opisowy i obrazkowy. Scenopis opisowy to rozbudowany scenariusz pocięty na krótkie filmowe ujęcia. Do każdego takiego ujęcia powstaje scenopis obrazkowy, czyli rysunek, na którym twórca planuje, w jaki sposób pokaże postaci biorące udział w scenie.

– Kiedyś papierowe scenopisy rzeczywiście cięto nożyczkami, dziś zarówno scenariusz i scenopis funkcjonują w świecie wirtualnym. A skąd bierzemy postaci? Różnie to bywa. Kiedy powstawał scenariusz pierwszego odcinka przygód Reksia, Lechosław Marszałek, który był pomysłodawcą serialu, zainspirował się swoim czworonogiem. Uważał, że jego pies jest rewelacyjny, dlatego wzorując się na nim zaprojektował Reksia, którego wszyscy znamy – wspomina Olech.

Projektując postać twórca musi ją jednak narysować w kilku podstawowych pozycjach, m.in. widoczną z przodu, z tyłu, z profilu. Wszystko dlatego, że przy produkcji filmu pracuje wielu rysowników, a wszyscy muszą rysować w identyczny sposób. Dlatego potrzebne są stworzone przez twórcę „ściągi". Kolejnym etapem tworzenia bajkowego bohatera jest zaprojektowanie gry twarzą, czyli stworzenie najbardziej charakterystycznych min danej postaci. Na koniec trzeba wybrać kolorystykę.

Zdjęcia: WITOLD KOŻDOŃ

Najbardziej znanymi postaciami bielskiego studia są Bolek i Lolek.

Gdy scenariusz i aktorzy są gotowi, animatorzy zaczynają ożywiać bajkowych bohaterów. W praktyce polega to na tym, że każde podniesienie ręki czy nogi rozrysowywane jest na wiele rysunków nazywanych fazami ruchu.

– Gdy ruch ma trwać sekundę, wówczas musimy stworzyć 12 rysunków, no chyba, że ruch jest bardzo szybki, wówczas potrzebujemy ich mniej. Z kolei jeśli ruch jest płynny, wolniutki, miękki, wówczas rysujemy nawet 25 rysunków na sekundę. W efekcie, by stworzyć bajkę trwającą 10 minut, trzeba narysować około 7 tysięcy rysunków. Dzisiaj robimy to z pomocą odpowiedniego programu komputerowego, jednak kiedyś wszystko powstawało ręcznie – mówi Olech.

WIESZAK ROBIŁ ZA HUŚTAWKĘ

W kolejnej fazie kilka tysięcy gotowych rysunków kopiowało się czarnym tuszem na przejrzystą taśmę celuloidową, po czym malowano je farbami według specjalnych projektów kolorystycznych.

– Nasze farby zawsze były doskonałej jakości. Używamy ich zresztą do dziś, zwłaszcza przed świętami Wielkiej Nocy, kiedy malujemy pisanki – śmieje się Olech.

Gdy trwało kopiowanie i malowanie obrazków, inni animatorzy tworzyli dekoracje, czyli tła, na których grały postaci. W momencie, gdy wszystko było gotowe, rysunki trafiały do hali zdjęć, czyli jedynego w całym studiu pomieszczenia, do którego nie docierało światło słoneczne. Tam w świetle specjalnych reflektorów rozpoczynało się składanie obrazu pod tzw. kamerą poklatkową.

– Operator brał dekorację. Na tę dekorację nakładał pojedynczy rysunek, po czym kamerą poklatkową robił zdjęcie. I tak po kolei. W taki sposób rysunki już jako poszczególne klatki trafiały na taśmę filmową. Obraz był gotowy, ale nadal brakowało dźwięku, a właściwie trzech jego rodzajów; dialogów, muzyki i efektów dźwiękowych – mówi Olech.

Wspomina ona, że dawniej dźwięk nagrywany był w specjalnie przystosowanej sali nagrań.

– Dialogi bohaterów powstawały jednak tak samo jak dziś. Po prostu zapraszało się aktorów, którzy dostawali mikrofony i listy dialogowe. Jedyna różnica polega na tym, że kiedyś aktor patrzył na ekran kinowy, a dziś, w epoce cyfrowej, patrzy w telewizor lub monitor komputera – mówi Olech.

Bielskie Studio Filmów Rysunkowych gościło jednak nie tylko znanych aktorów ale także profesjonalną orkiestrę, która nagrywała muzykę. – Największy problem mieliśmy natomiast z efektami dźwiękowymi. Dziś dysponujemy specjalnym programem zawierającym przeróżne odgłosy, ale dawniej wszystko musieliśmy nagrywać w naturalny sposób. Wykorzystywano do tego przeróżne przedmioty. I tak dziecięcy klakson robił za gdakanie kury i koguta, plastikowe pudełeczka naśladowały tętent końskich kopyt, specjalne urządzenie zwane wiatrownicą służyło do nagrywania dźwięku wiatru, a stary wieszak naśladował tykający zegar, huśtawkę, trzeszczące, stare schody i otwierane drzwi – wspomina Olech.

W ostatniej fazie dźwięk nagrywano na taśmę magnetyczną, a montażysta zgrywał ją w laboratorium z taśmą światłoczułą, na której zapisany był obraz. W efekcie powstawała kreskówka.

TERAZ KUBA I ŚRUBA

– Historię naszego studia dzielimy na dwa okresy, klasyczny gdy wszystko robiło się ręcznie i współczesny, gdy poruszamy się w świecie wirtualnym. Można powiedzieć, że kiedyś pracowaliśmy jak uczniowie na lekcji plastyki, natomiast dziś pomagają nam komputery i specjalne oprogramowanie. Do rysowania używamy zaś tabletów i specjalnych myszek w kształcie piórka – tłumaczy Piotr Płatek zajmujący się m.in. promocją działalności bielskiej wytwórni.

W ten sposób w ostatnich latach w bielskim Studiu Filmów Rysunkowych powstała „Gwiazda Kopernika", czyli pełnometrażowa bajka, która opowiada o wielkim astronomie Mikołaju Koperniku i jego drodze do przełomowego odkrycia. Z kolei obecnie wytwórnia realizuje 13-odcinkowy serial „Kuba i Śruba" opowiadający o przygodach dwóch braci, rozsądnym Kubie i zwariowanym Śrubie. Animatorzy podkreślają, że nowa produkcja jest na wskroś nowoczesna.

Wymogi, jakie stawia współczesny widz i współczesna technologia, są bowiem bardzo wysokie.

– Na dużym ekranie dobrego telewizora zwyczajnie wszystko widać. Często śmiejemy się, gdy w studiu oglądamy nasze stare filmy. Dostrzegamy bowiem wszystkie niedostatki. Kiedyś nikt nie zwracał na nie uwagi ze względu choćby na jakość taśmy filmowej, czy ówczesnych telewizorów, jednak dziś wymagania gwałtownie wzrosły. W efekcie, podczas gdy do stworzenia jednego 10-minutowego odcinka przygód Bolka i Lolka potrzeba było od 4 do 5 tysięcy rysunków, w trakcie produkcji 90-minutowej „Gwiazdy Kopernika" animatorzy wykonali 450 tysięcy rysunków. Te liczby pokazują skalę zmian – stwierdza prezes bielskiej wytwórni, Andrzej Orzechowski

Jego zdaniem na filmach animowanych nadal da się zarobić, choć nie jest to Eldorado. Tym, co dołuje branżę nie tylko w Polsce, jest konkurencja ze Wschodu.

– W Europie animatorów pozostała już garstka. Wszystko dlatego, że nie są konkurencyjni cenowo. W Polsce boom na animację obserwowaliśmy w latach 90. Po przełomie kraj otwarł się na świat, a że wynagrodzenia i generalnie koszty pracy były wówczas u nas bardzo niskie, zachodnie wytwórnie chętnie u nas produkowały. I tak na przykład amerykańskie studio Hanna-Barbera zleciło nam wówczas narysowanie kilku odcinków Smerfów. Z czasem jednak animacja przeniosła się na Ukrainę i Białoruś, choć szybko okazało się, że i tam jest drogo. W efekcie dzisiaj światowi potentaci produkują swe filmy w Chinach, ponieważ tam jest najtaniej – mówi Olech.

PROMUJMY SIĘ PRZEZ BAJKI

Najwięksi światowi producenci kreskówek zarabiają krocie nie tylko na filmach, ale także na związanych z nimi gadżetach. I tą drogą chcieliby pójść także w Bielsku-Białej. Już dziś w ramach edukacji medialnej studio odwiedzają przedszkolaki, uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. Każdej z grup pracownicy wytwórni zapewniają 2-godzinny program zwiedzania.

– W ciągu roku odwiedza nas około 25 tysięcy osób, a gościmy także grupy z Republiki Czeskiej i są to zarówno żyjący tam Polacy, jak i Czesi – mówi Płatek.

Nic dziwnego, że w wytwórni przymierzają się do budowy nowoczesnego, interaktywnego muzeum. – Przecież kiedyś to właśnie u nas zaczęła się klasyczna polska animacja. W tej sprawie chcemy współpracować z władzami Bielska-Białej, bo uważamy, że nasze studio może być mocnym punktem promującym całe miasto. Dawniej nasze miasto kojarzyło się z małym fiatem, bielską wełną oraz Bolkiem i Lolkiem. Dziś nie ma wełny, nie ma małego fiata, natomiast Studio Filmów Rysunkowych nadal istnieje i wielu ludziom Bielsko-Biała nadal kojarzy się z filmami animowanymi. Dlatego uważamy, że najlepszą drogą jest promocja Bielska poprzez bajki. Zwłaszcza, że przecież bajki zawsze miło nam się kojarzą – stwierdza prezes Orzechowski.

WITOLD KOŻDOŃ

MICHAL NEMEC, KIEROWNIK ZESPOŁU »BYSTRZYCA«:

Zaolziacy? Ludzie z temperamentem, jak u nas

Mieszka w Bystrzycy, choć jego rodzinne strony to niewielka miejscowość Čaklov w okolicach Zamutova na wschodzie Słowacji. Razem z żoną Ewą, rodowitą bystrzyczanką, prowadzi zespół folklorystyczny „Bystrzyca" działający przy Miejscowym Kole PZKO. To dzięki niemu zespół ma w repertuarze szybkie, żywiołowe tańce z Zamutova, Myjavy czy Goralu (słowackiego Podhala). W rozmowie z „Głosem Ludu" Michal Nemec opowiada o życiu na polsko-czeskim pograniczu, pracy z zespołem, ale także o swoim rodzinnym regionie i słowackim folklorze, nadal tak żywym i popularnym, jak chyba w żadnym innym regionie Czech czy Polski.

Pana taneczny życiorys jest dosyć długi. Taniec i folklor towarzyszyły panu od zawsze?

Tak, tańczyłem od dziecka. Początkowo wcale nie garnąłem się do tańca, ale mama zapisała mnie do zespołu folklorystycznego „Vranovčan" z Vranova nad Topľou. Tańczyłem tam do 18. roku życia. W trakcie służby wojskowej w Rožňavie tańczyłem w zespole wojskowym „Haviar", a po przeniesieniu do Zvolenia w wojskowym zespole artystycznym „Jánošík". W środkowej Słowacji zostałem w końcu cztery lata – jako tancerz i choreograf prowadziłem zespół „Spievanky", tańczyłem też w zespole „Urpín", gościnnie wystąpiłem w operze narodowej w Bańskiej Bystrzycy. Kiedy ogłoszono konkurs do brneńskiego zespołu „Ondráš", spróbowałem szczęścia i zostałem przyjęty jako profesjonalny tancerz.

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Michal i Ewa Nemcowie w swoim domu w Bystrzycy

Pochodzi pan z drugiego końca Słowacji. Jak to się stało, że osiadł pan właśnie w Bystrzycy?

Wszystko przez taniec! W czasie, kiedy pracowałem w „Ondrášu", przygotowywałem też choreografie dla różnych zespołów z Czech, z Moraw, ze Słowacji. Tworzenie tańców w końcu przywiodło mnie do ukochanej żony Ewy. Poznaliśmy się, kiedy opracowywałem choreografię dla „Bystrzycy". To długa historia... Mieszkam tu od 8 czy 9 lat, już nawet tego nie liczę... Można powiedzieć, że ciągle jeszcze się przyzwyczajam, wciąż odkrywam tu nowe rzeczy, sprawy, których dowiaduję się o tym regionie i ludziach. Ale ogólnie rzecz biorąc – podoba mi się tu. Ludzie są tu podobni jak u nas na wschodzie Słowacji – mają temperament, wiedzą, czego chcą.

Na Słowacji folklor chyba wciąż jest bardzo żywy. To prawda, że w każdej wiosce się tańczy i śpiewa?

Tak, wszystkie, nawet najmniejsze miejscowości żyją folklorem. W każdym mieście i każdej wsi jest zespół folklorystyczny. To jest wspaniałe. Jest też konkurencja: jedni mają takie stroje, inni takie, każdy stara się mieć najlepsze, najstarsze tańce, choreografię, muzykę. Nawet w tym samym regionie, w sąsiednich miejscowościach, każdy się stara mieć coś innego, chce wykonać taniec trochę inaczej, w innym układzie, z innym wyrazem, wygrzebać z archiwum inne zwyczaje, żeby było to autentyczne, udokumentowane. Jest prawdziwa rywalizacja.

Fot. Archiwum zespołu

Michal Nemec w tańcu słowackim.

A u nas, na Zaolziu?

Na Zaolziu jeszcze to dosyć rezonuje. Kultura ludowa, śpiew, taniec mają się dobrze. Ale kiedy studiowałem w Czechach, widziałem, że tam jest to już słabe, tam folklor już niemal umiera. Tutaj, na wschodzie kraju jest to żywsze, ale i tak byłem zaskoczony, bo spodziewałem się większego żywiołu. Na Słowacji folklor to taka nieprzemijająca moda, taki styl życia, tymczasem tutaj to tylko takie kółko zainteresowań. Na Słowacji, kiedy ma być występ, a pociąg nie jedzie, to ludzie idą pieszo. Przy każdej pogodzie, w każdych okolicznościach. Na próby tancerz przychodzi nawet schorowany, z gorączką, nieważne, że tego dnia ma urodziny, spotkanie, imprezę, cokolwiek – idzie na próbę i tańczy.

W naszych zespołach brakuje takiego zaangażowania?

Byłem tym bardzo niemile zaskoczony. Tutaj tancerze opuszczają próby z byle powodu: nie przyjdą, bo muszą iść na zakupy, bo mają spotkanie, bo mają to czy owo. Nie potrafiłem tego zrozumieć, zaskoczyło mnie to i zniechęciło. W pewnej chwili już nawet chciałem rzucić to wszystko, mówiłem sobie, że nie będę już prowadził zespołu. Udało się jednak coś z tym zrobić, chyba jest lepiej. Ale przynajmniej na Zaolziu jest pod tym względem lepiej niż chociażby w Czechach, ludzie interesują się folklorem, chcą coś robić. Zawsze jednak jest co poprawiać. W „Bystrzycy" mamy dużo pracy, ciągle jest co robić. Możemy odkrywać nowe regiony, bo właściwie nie musimy trzymać się tylko jednego terenu, możemy czerpać z innych regionów Czech, Słowacji i Polski. Układamy programy z różnych tańców i regionów, żeby były interesujące dla widza, żeby się nie nudził. Mówi się, że czterominutowy taniec to już jest nuda, a my staramy się, żeby nawet te dłuższe tańce zainteresowały widza i wciągnęły go, żeby nawet przez chwilę się nie nudził i żeby cały czas było na co patrzeć.

Jakie tańce słowackie ma w swoim repertuarze „Bystrzyca"?

Mamy program z Myjavy, z Gorala, a najwięcej naszych tańców słowackich jest z okolic Zamutova. Stamtąd tańczymy na przykład czardasz, taniec łyżkowy, flaszkowy, kariczkę, parchovanski czardasz. To bardzo widowiskowe tańce, chociaż także trudne dla tancerzy. Chyba ponad połowa naszego programu słowackiego to tańce ze wschodniej Słowacji. Mamy stroje parchovanskie, zamutovskie i charakterystyczne biało-niebieskie stroje myjavskie – niektóre uszyła nam moja ciocia w Zamutovie.

Jakie są te słowackie tańce, czym się charakteryzuje wasz folklor?

Słowacki folklor jest żywiołowy, pełen temperamentu, szybki, bo nasza muzyka ludowa jest żywa, wartka. Wykonanie tańców też jest charakterystyczne, są tam takie rytmiczne elementy. Tańczy się na przykład z łyżkami, czy „ponad fľašku", czyli taniec flaszkowy. To w większości zwyczaje weselne – te tańce można było kiedyś zobaczyć na słowackich weselach i zabawach. Kiedy drużbowie chcieli się pokazać, który jest lepszym tancerzem, tańczyli właśnie „ponad fľašku". Teraz opracowałem taniec flaszkowy dla „Bystrzycy", ale jest dosyć trudny, trzeba się przy nim porządnie namęczyć, a dziewczęta muszą tańczyć bardzo szybko.

Na ile te tańce i zwyczaje są w pana ojczyźnie autentyczne, a na ile stylizowane?

Są tam zarówno rzeczy stylizowane, jak i czysto autentyczne. Na przykład w okolicach Zamutova jest mnóstwo autentycznych tańców: wygląda to tak samo, jak się u nas tańczyło od dawien dawna. Zaczęło się w czasach, kiedy za Marii Teresy powstały w Zamutowie węgierskie koszary wojskowe.

Słowacki folklor, zwyczaje, ludowa muzyka i taniec istnieją też poza zespołami, występami i festiwalami?

Jest wiele okazji, kiedy można się spotkać, pomuzykować, potańczyć. Chodzi się na przykład winszować na nowy rok. Ludzie ubierają się w stroje i odwiedzają znajomych, by złożyć im życzenia noworoczne, czasem winszuje się też na przykład na Łucji. Na Wielkanoc z kolei chłopcy zbiorą się we wsi i idą polewać dziewczyny. Można też zaśpiewać, zagrać przy różnych innych okazjach, często zakłada się stroje ludowe.

O słowacki folklor nie należy się zatem bać. A u nas – ma przyszłość?

Kiedy zaczynałem pracować z „Bystrzycą", były nas tylko cztery pary. Przez kilka lat w takim małym składzie chodziliśmy występować głównie na balach i imprezach w okolicy. Już się wydawało, że „Bystrzyca" nie da rady dalej działać, ale wtedy dorastała już „Łączka" i moja żona zachęciła dzieciaki, żeby przyszły do nas do zespołu. Nawet tym młodym chłopcom podobało się tańczenie, spodobały im się szybkie tańce słowackie, jakoś ich to wciągnęło, przyszły też dziewczyny i już było nas więcej. Powoli się to rozrastało, przychodziła młodzież nie tylko z „Łączki", mieliśmy nowe posiłki. Zaczęliśmy budować nowy program na tych słowackich tańcach. Młodzi przychodzili na próbę, spodobało im się i zostawali. Jednak nie na długo. Szkoda. Ale tak to już jest, człowiek jest wciąż świadkiem tego cyklu życia: jedni odchodzą, przychodzą inni. Teraz jest nas całkiem spora grupa, więc na przyszłość wygląda to dobrze.

Niedawno „Bystrzyca" miała duży jubileusz. Odpoczywacie czy macie już jakieś plany?

Mamy kilka występów, a potem czeka nas sezon balowy. Plany też mamy różne, zobaczymy, co z tego wyniknie. Chciałbym przygotować jakieś nowe tańce. Zwykle wygląda to tak, że jak mnie zainspiruje jakaś nowa muzyka, melodia, ruch z tego regionu, który chciałbym wykorzystać, to w jednej chwili mam już w głowie gotowy obraz i już wiem, jak to będzie wyglądać, widzę dokładnie, jak tańczymy, co kto robi, kiedy, jak. Teraz chcę opracować dla nas „čikó čardáš" ze Sečovskiej Polianky – to miejscowość na wschód od Koszyc.

Rozmawiała:
ELŻBIETA PRZYCZKO

Bogaci u siebie – spacer po Trójwsi

Góralka z Istebnej, etnograf, kierownik Muzeum Beskidzkiego w Wiśle i badaczka historii i kultury górali beskidzkich była naszym przewodnikiem po Trójwsi Beskidzkiej. Spacer rozpoczęliśmy od Istebnej, rodzinnej wioski Małgorzaty Kiereś. Zgodziła się opowiedzieć nam o swoich korzeniach i ważnych miejscach w Istebnej, Koniakowie i Jaworzynce. Wędrówka po trzech beskidzkich wsiach tuż przy polsko-czeskiej granicy zamieniła się w opowieść nie tylko o miejscach, ale przede wszystkim – o ich mieszkańcach.

Małgorzata Kiereś ze swoim najmłodszym „dzieckiem", książką o Istebnej.

GÓRALKA Z ISTEBNEJ

Czwartek rano, dwa tygodnie do Bożego Narodzenia. Redakcyjny samochód parkujemy w centrum Istebnej, na środku podłużnego placu przed kościołem. – W samym centrum jest co najmniej kilka miejsc, które chciałabym wam pokazać – wita nas Małgorzata Kiereś. – Tu, gdzie stoimy, był cmentarz, a w środku stał pierwszy kościół – mówi. O historii tego miejsca opowie nam później. Najpierw udajemy się na chwilę do mieszczącego się na placu Gminnego Ośrodka Kultury, by w spokoju porozmawiać przy kawie.

CENTRUM, CZYLI ŚRODEK ŚWIATA

Na stole przed nami leży najnowsza publikacja pani Małgorzaty – „Istebna", niesamowite dzieło dokumentujące cztery wieki historii tej wioski. Jak przyznaje autorka, była to niesłychanie żmudna praca „śledcza", w czasie której aż 112 razy odwiedziła archiwum w Cieszynie.

NAJPIERW DREWNIANY, POTEM MUROWANY

Historia istebniańskich kościołów rzymskokatolickich jest bardzo ciekawa. Początek miejscowej parafii datuje się na XVI wiek. Zanim przybył tu Leopold Tempes i rozpoczął pracę duszpasterską, Istebna przez 200 lat podlegała pod parafię jabłonkowską. Górale chodzili do kościoła do Jabłonkowa zaledwie kilka razy w roku, w większe święta. Na częstszą obecność w kościele, zwłaszcza zimą, nie pozwalały im trudne warunki związane z daleką drogą. W 1720 roku górale z Istebnej i Jaworzynki przy pomocy żołnierzy z szańców jabłonkowskich wybudowali swój własny drewniany kościółek, który służył im przez 74 lata.

– Obecny kościół wybudowano w 1794 roku. Również on jest fenomenem – zauważa Kiereś. O wyjątkowości tej świątyni stanowi jej wystrój, stworzony przez miejscowych artystów: przede wszystkim przez Ludwika Konarzewskiego seniora, także Jana Wałacha i Ludwika Konarzewskiego juniora.

Kościół stoi na końcu długiego placu, stanowiącego centrum wioski. Kiedy jesteśmy przed nim, widzimy po lewej postawiony w okresie międzywojennym budynek plebanii, a obok niego kapliczkę – pozostałość po ruchu pątniczym, który od Jabłonkowa prowadził ks. Tempes.

Po prawej jest budynek, w którym przed chwilą byliśmy – mieściły się tu kiedyś szkoła, urząd gminy, bank i poczta. Poniżej figury Matki Boskiej rozciąga się mały park, a przy nim sklepy. – Tu, gdzie jesteśmy, pod nami, jest cmentarz choleryczny – mówi Kiereś, pokazując plac koło figury Matki Boskiej oraz park. – W okresie największej zarazy, w latach 1856-1863, właśnie tu chowano zmarłych. Nie wkładano ich do drewnianych trumien, ale owijano w płótno. Ponieważ bano się zarażenia, palono słomę, która wszędzie tu była. To opowiadała jeszcze mojej babci jej mama – mówi.

W samym centrum Istebnej.

Dowiadujemy się, że pierwszy dom rodzinny pani Małgosi stał niedaleko stąd, na placu u Kulonka. Potem mieszkała w domu rodzinnym taty, a teraz ma w Istebnej własny dom. Pokazuje nam najstarsze zdjęcie rodzinne, umieszczone w sali ośrodka kultury na wystawie starych fotografii i dokumentów. Na wykonanym w latach 30. XX wieku zdjęciu są cztery pokolenia jej rodziny: najmłodsza na fotografii to jej mama, są tam też babcia, prababcia i praprababcia.

– Mama była dla mnie naprawdę niepowtarzalną osobą. Na jej pogrzeb przyszło mnóstwo ludzi. Była zwykłą góralką, która skończyła siedem klas szkoły podstawowej, ale jej dobroć, którą otaczała ludzi, oraz wszystko, co robiła, były czymś fenomenalnym – opowiada nasza rozmówczyni. – Przez całe życie mama była dla mnie największym źródłem badań etnograficznych. Znała i śpiewała z tysiąc pieśni, całe życie chodziła w stroju ludowym, tak samo moja babcia i prababcia, a może nawet praprababcia – mówi. Z domu pani Małgorzata wyniosła wartości, które towarzyszą jej przez całe życie. – Pierwsza wartość, którą u nas człowiek poznawał po urodzeniu to było to, że się „rzóndzi po naszymu". Poza tym wpojono mi jeszcze jedną rzecz: „módl się i pracuj". Do dziś też uważam, że najgorsze, co może być, to kiedy komuś jest „gańba" za to, skąd jest, kim jest. Wszystko to sprowadza się do hasła „Bogaci jesteśmy u siebie", które kocham i które sama wymyśliłam – wyjaśnia.

Wyglądamy przez okno. W miejscu, gdzie jest teraz figura Matki Boskiej, był pierwszy drewniany kościółek. Historia ta sięga 1716 roku, kiedy na tereny te przybył jezuita Leopold Tempes, by nawracać miejscowych górali na katolicyzm. – To on wybudował w dzisiejszym parku pierwszy kościół, a wokół niego cmentarz. Można powiedzieć, że dzięki niemu powstało centrum, wydzielił z całości ważną przestrzeń, a w rezultacie stworzył podwaliny pod ten środek świata dla Istebnej – tłumaczy istebnianka. Wychodzimy znów na plac przed budynkiem. – Ten dawny cmentarz powinien być ogrodzony i przestrzeń ta powinna być wydzielona jako sacrum, zawsze bardzo o to zabiegałam. Boli mnie to, bo chciałabym, żeby została tu zachowana cząstka tego nastroju – mówi. – Bo też ja na to miejsce patrzę z innej strony: przechodzący tędy ludzie nie widzą tu tego, co widzę ja. Po tych ponad stu wizytach w archiwum każdy ten punkt widzę w świetle źródła, widzę tak, jak to było w 1577 roku – to z tego roku pochodzi pierwsza pisemna wzmianka o Istebnej – wyjaśnia pani Małgorzata i opowiada o pracy dokumentacyjnej, która przyniosła jej inne spojrzenie na rodzinną wioskę. – Niezwykłego wrażenia doznałam, oglądając urbarze, księgi zawierające spis majątków właścicieli ziemskich oraz powinności ich poddanych. Były tam wszyst-

Pod pomnikiem Pawła Stalmacha.

TU SPOCZYWAJĄ ZACNI ISTEBNIANIE

Zostajemy jeszcze w tym miejscu, by zobaczyć stary cmentarz, powstały na przełomie XVIII i XIX wieku. Przystajemy przed kutą bramą cmentarza, by obejrzeć pomnik Pawła Stalmacha, pisarza, przywódcy polskiego odrodzenia narodowego na Śląsku Cieszyńskim, założyciela Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego. Odsłonięty w 1924 roku z inicjatywy księdza Emanuela Grima obelisk był pierwszym pomnikiem Stalmacha na ziemi cieszyńskiej. Został jednak zburzony w czasie wojny, a pozostał po nim jedynie orzeł, umieszczony potem na nowym, odbudowanym pomniku.

– Zabytkowy cmentarz właśnie przechodzi remont. Wycięto już niemal wszystkie drzewa, zostaną posadzone nowe. Niektóre nagrobki i pomniki przejdą renowację – tłumaczy pani Małgorzata. Jak mówi, w tym miejscu wieczny spoczynek znalazło wielu zacnych istebnian. Przystajemy przy grobie księdza Antoniego Minstera, który „z góralami z jednej miski jadał". W dalszej części cmentarza stoją kamienne mogiły i żeliwne krzyże, odlewane w XIX-wiecznych hutach Ustronia i Trzyńca, a także kute w jabłonkowskich kuźniach. Swój grób ma tutaj na przykład „król gór", Michał Kawulok – rzecznik praw góralskich, który w XIX wieku walczył z Habsburgami o góralskie

Beskidzkiej z Małgorzatą Kiereś

serwituty i zachowanie terenów sałaszniczych.

– Ten cmentarz był kiedyś podzielony: jedna część służyła katolikom, druga ewangelikom. Istebna to spo-

Nasz spacer wiódł także przez miejsca, gdzie spoczywają zacni istebnianie.

łeczność wielowyznaniowa, chociaż ewangelicy stanowią u nas niedużą grupę – wyjaśnia. Za chwilę zobaczymy też kościół ewangelicki, stojący przy drodze prowadzącej do Koniakowa. Wsiadamy do samochodu i opuszczamy centrum. Jedziemy do góry, przez najstarszą część Istebnej, tzw. dziedzinę. Jeszcze przed Koniakowem stoi po prawej stronie drogi świątynia ewangelików.

Kościół poświęcono 3 sierpnia 1930 roku, a na jego otwarcie przybyło prawie 6 tysięcy ewangelików z całego Śląska Cieszyńskiego.

KONSULTANTKA ŹRÓDŁOWA ŻYCIA

– A teraz zóndymy se do ciotki Hanki od Wojoczka – mówi pani Małgosia. W Istebnej musimy bowiem odwiedzić jeszcze jedno miejsce. Wcześniej jednak góralka opowiada nam o ludziach, którzy stanęli na jej zawodowej drodze.

– Ludzi, którzy wpłynęli na mnie i zostawili w moim życiu jakieś piękne wartości, było wielu. W szkole podstawowej każdy nauczyciel w ten czy inny sposób kształtował osobowość. Natomiast w liceum w Wiśle moją osobowość bardzo ukształtował polonista Jan Krop – opowiada. Jak dodaje, to właściwie dzięki niemu po studiach wróciła do Wisły i zaczęła pracę w Muzeum Beskidzkim, w którym przez cały okres studiów odbywała staże i praktyki. To również dzięki niemu odkryła Zaolzie i naszą Sekcję Folklorystyczną. Wielki wpływ miał na nią wtedy prof. Daniel Kadłubiec Ogromna praca dokumentacyjna, którą wykonali członkowie sekcji, stała się dla niej impulsem do badań etnograficznych i pomogła w stworzeniu własnego warsztatu badacza.

Jako etnograf odwiedziła chyba każda chałupę w Trójwsi, w wielu z nich spotkała ludzi, którzy stali się ważnym źródłem dla badacza. Jedną z „ludowych konsultantek" Małgorzaty Kiereś jest ciotka Hanka, czyli Anna Bury. Jak opowiada pani Małgosia, wcześniej takimi „konsultantkami" były dla niej też Marysia Michałkowa i Zuzanna Gembołysiowa. – Zuzka Gembołyś była fenomenalną postacią. Mam prawie sto listów, które do mnie pisała. Najczęściej pisała tak: „Wiem, że nie masz czasu, ale to musisz zrobić...", lub „Wiem, że nie masz czasu, ale jeszcze wymaga zbadania to i to...".

W drodze do Koniakowa zaglądamy do domu pani Hanki. – To wielka konsultantka źródłowa życia – mówi o niej etnografka. Jak dodaje, Anna Bury pamięta na przykład ważny dla Istebnej okres przedwojenny, księdza Emanuela Grima i działalność wielkich przedwojennych nauczycieli.

Marta Legierska pokazuje swoje najnowsze dzieło.

– Pani Haneczko, z panem Bogiem, dzierżcie sie – żegna się z nią nasza rozmówczyni. Ruszamy w dalszą drogę. W Koniakowie czekają nas jeszcze jedne odwiedziny.

U KORONCZAREK W KONIAKOWIE

W drodze do Koniakowa nasza przewodniczka wspomina kolejne osoby, które poznała w trakcie swoich badań terenowych. – W Koniakowie blisko 20 lat dokumentowałam warsztat fenomenalnego rzeźbiarza, Ludwika Kubaszczyka. Odwiedzałam też na przykład Jana Krężeloka. Przełomem w dokumentowaniu i stworzeniu obrazu rzeźby ludowej całego Beskidu Śląskiego stało się jednak dla mnie odkrycie w Jaworzynce na Zapasiekach ujca Józefa Motyki od Wochterki. Był naturalistą, ale korespondował też z profesorem Andrzejem Waligórskim, kierownikiem Katedry Etnografii w Krakowie, który do niego przyjeżdżał. Pisał też pamiętniki: o wszystkim, co się w Jaworzynce wydarzyło. Te dzienniki były dla mnie niezwykle ciekawym źródłem: dzięki nim można było zobaczyć historię oczyma zwykłego człowieka, który skończył kilka klas szkoły podstawowej, a przy tym tak cudownie pisał w języku polskim. To był niesamowity człowiek – opowiada.

– Takich ludzi odwiedzałam całymi latami – dodaje pani Małgorzata. Jak mówi, wiele czasu spędziła także u koronczarek. – Koronka koniakowska jest fenomenem zarówno od strony kompozycji, jak i od strony inwencji twórczej, pomysłu nazywania każdego nowego elementu oraz sposobu jego wykonania – tłumaczy nam. Przez lata przychodziła do miejscowych heklowaczek i zgłębiała ich warsztat. Poznawała każdy motyw zdobniczy i jego wykonanie – a jest ich całe mnóstwo i każdy ma swoją nazwę: jest różyczka, jest koszyczek, jabłko, są drabinki, żeberka i wiele, wiele innych.

Zaglądamy na chwilę do koronczarki Marty Legierskiej. – U ciotki Marty spędziłam dużą część mojego zawodowego życia, poznając tajniki koronczarstwa – opowiada. Kiedy wchodzimy do domu, w pokoju gościnnym widzimy na stole ostatnie dzieło pani Marty, jeszcze niedokończone – to duża, prostokątna koronkowa serweta. Pani Małgorzata wprawnym okiem przygląda się tej pracy, pyta o nowe motywy, czas wykonania. Na nas również robi wielkie wrażenie precyzja i cierpliwość, jakie potrzebne są do wykonania takiej koronki, a także – co podkreśla nasza przewodniczka – inwencja twórcza.

Na granicy Śląska i Małopolski.

TU ŚLĄSK, A TAM MAŁOPOLSKA

Nasz ostatni przystanek w Koniakowie jest także ostatnim przystankiem... na Śląsku. Jadąc przez Koniaków zatrzymujemy się jeszcze na chwilę w bacówce Piotra Kohuta, żeby kupić produkowane przez koniakowskiego bacę oryginalne oscypki i owcze sery. Dojeżdżamy do Ochodzitej i jedziemy w stronę Kociego Zamku. Kawałek idziemy pieszo na wzgórze. Jak wyjaśnia nasza towarzyszka, z tym miejscem związana jest legenda. Tutaj miał ponoć stać zamek hrabiego Kociego, który zakochał się w bardzo ubogiej góralce, Jadwiżce. Stąd właśnie na Kocim Zamku do dziś rosną kwiatki nazywane Jadwiżki. To jednak nie ta legenda najbardziej zainteresowała nas w tym miejscu. – Tutaj jest granica między Śląskiem a Małopolską – mówi pani Małgosia, prowadząc nas na górę. Kiedy wchodzimy na szczyt wzgórza, pokazuje nam po lewej stronę żywiecką, po prawej – śląską. Rozciąga się stąd widok na Żywiecczyznę: Kamesznicę, Pilsko, Rajczą, Babią Górę, a z drugiej strony na Beskid Śląski: Koniaków, Ochodzitą, Stożek.

– To ważna granica kulturowa, dzięki której wiemy, skąd jesteśmy, co ta śląska ziemia wniosła w nasze życie – tłumaczy nasza przewodniczka. Dodaje jeszcze, że granica ta oczywiście nigdy nie była zamknięta i pokazuje drogę, którą widzimy w dole. To „cesarsko cesta", prowadząca z Wiednia aż do Lwowa.

PO CESARSKIJ CEŚCIE

Schodzimy z Kociego Zamku i wracamy do Istebnej. Obieramy drogę przez Jaworzynkę, by wspomnieć jeszcze coś o trzeciej wsi. Tutaj także Małgorzata Kiereś spędziła mnóstwo czasu na badaniach w terenie. Po drodze opowiada nam na przykład o malutkim muzeum „Na Grapie", w którego tworzeniu miała swój udział. Muzeum regionalne „Na Grapie" w Jaworzynce otwarto w 1993 roku z inicjatywy wielkiego miłośnika cieszyńskiej ziemi, poety i pisarza Jerzego Ruckiego. Rucki urodził się w Jaworzynce w 1919 roku, lecz losy wojenne rzuciły go do Szwajcarii, gdzie został już do końca życia. Chociaż mieszkał na obczyźnie, zawsze czuł silną więź z miejscem swojego pochodzenia, pisał wiersze oraz opowieści związane z Jaworzynką, posługując się archaiczną gwarą zakątka istebniańskiego.

Przez Jaworzynkę jedziemy po „cesarskij ceście", tej samej, którą widzieliśmy z Kociego Zamku.

– Ta droga łączyła Wiedeń ze Lwowem, jeździli nią nasi górale do Krakowa, Żywca czy Milówki – opowiada na koniec nasza przewodniczka po Trójwsi. Spacer kończymy w tym samym miejscu, w którym go rozpoczęliśmy. Panią Małgorzatę Kiereś żegnamy w centrum Istebnej i przez byłe przejście graniczne w Jasnowicach wracamy do Czeskiego Cieszyna.

Tekst: ELŻBIETA PRZYCZKO
Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

Głosik

»Rytmika« tańczy i ćwiczy

W poniedziałkowe i czwartkowe popołudnia w sali przy ulicy Bożka w Czeskim Cieszynie jest wyjątkowo gwarno i wesoło. Dwa razy w tygodniu odbywają się tu zajęcia Dziecięcego Zespołu Rytmiki i Tańca „Rytmika", który wskrzeszono sześć lat temu po dłuższej przerwie. Pod swoje skrzydła wzięli go tancerze Zespołu Pieśni i Tańca „Olza". W tej chwili wszystkie trzy grupy wiekowe prowadzi Renata Milerska, która sama tańczyła w „Rytmice", a potem w „Olzie". Jak mówi, „Rytmika" jest otwarta dla wszystkich, wystarczy, że dzieci chcą tańczyć, chcą się ruszać. Młodzi tancerze, podzieleni na trzy grupy wiekowe (od przedszkola do ostatnich klas szkoły podstawowej) uczą się elementów tańca klasycznego, podstaw rytmiki i gimnastyki, a także tradycyjnych tańców i zabaw śląskich oraz polskich tańców narodowych. Jak to w większości zespołów bywa, także w „Rytmice" jest zdecydowana przewaga dziewcząt. A szkoda, bo chłopcy też mogą się na tych zajęciach fajnie bawić i czegoś się nauczyć. Panią Renatę zapytaliśmy o to, jak wyglądają zajęcia.

Renata Milerska

Które tańce dzieci lubią najbardziej?

Chętnie tańczą na przykład krakowiaka. Maluchy lubią raczej jakieś zabawy z piosenkami, podoba im się też „Piekła placki". Oczywiście są też mniej lubiane tańce. Drugą grupę zawsze „zamęczam" polką. Uważam, że jest to jeden z podstawowych tańców, zarówno u nas, jak i w innych regionach. Jednak trudno jest go wykonać poprawnie, do rytmu, zwłaszcza z obrotami.

Oprócz tańca nieodłączną częścią zajęć „Rytmiki" jest też gimnastyka. Czy dzieciom to nie przeszkadza?

Myślę, że nie. Dużo dzieci od tańca woli nawet ćwiczenia na macie, daje im to większą swobodę.

Ćwiczenia dobieram zawsze w zależności od umiejętności dzieci. Wykonujemy od najprostszych „koziołków", przez gwiazdy, mostki, świecę, aż po stanie na rękach. Do trudniejszych ćwiczeń akrobatycznych na razie z żadną grupą nie doszłam.

Do czego właściwie jest przy tańcu potrzebna gimnastyka?

Potrzebna jest przede wszystkim po to, by zdobyć giętkość, gibkość ciała, zwinność. Na przykład samo stanie na rękach jest bardzo przydatnym ćwiczeniem – bardzo lubię je z dziećmi wykonywać, ponieważ zmusza nasze ciała do napięcia wszystkich mięśni, żeby utrzymać się w jednej pozycji. Dzieci mają kłopot z pozycją stojącą, z odpowiednim włączeniem do pracy mięśni brzucha, pośladków, a stania na rękach nie wykonają, o ile odpowiednio nie pracują z całym ciałem.

Czy młodych tancerzy „Rytmiki" będzie można zobaczyć na lekcji pokazowej lub występie?

Lekcje pokazowe dla rodziców robię każdego roku, ale w tym roku myślę o przygotowaniu występu na koniec roku szkolnego. Występów nie dajemy jednak zbyt często, ponieważ uważam, że bardzo utrudnia to pracę z dziećmi. Żeby wyćwiczyć dobrze jakiś układ, trzeba poświęcić na to bardzo dużo czasu, a myślę, że dzieci to aż tak bardzo nie interesuje i przede wszystkim mniej je rozwija ruchowo. Dlatego zwykle wolę robić lekcję pokazową, w czasie której dzieci pokażą to, czego nauczyły się na zajęciach. Wiem jednak, że rodzice lubią oglądać dzieci na występach i jak jest jakaś okazja, to czasami coś takiego przygotowujemy.

Najstarsze dzieci mogą dalej poświęcać się tańcowi, zapisując się do „Olzy" czy innego zespołu. Czy taniec to trudne hobby, wymagające wiele czasu i wyrzeczeń?

Myślę, że jest to zajęcie mniej czasochłonne od różnych innych sportów – w niektórych klubach sportowych trzeba przecież ćwiczyć kilka godzin dziennie. Taniec to oczywiście czasochłonna pasja, ale są różne możliwości, zależy ile czasu chce się na to poświęcić. Na pewno w tych zespołach, które działają w naszym regionie, nie jest to takie straszne, myślę, że da się to pogodzić ze szkołą i innymi zajęciami.

(ep)

Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

Oprócz tańca dzieci bardzo lubią też ćwiczenia na macie.

SYLWESTROWE ŁAMIGŁÓWKI

KRZYŻÓWKA

1. Bardzo miękkie kredki **2.** Do śmigania po lodzie **3.** Zeszyt pełen dat – warto go kupić na początku roku **4.** Potrzebna do robótek ręcznych **5.** Pies Obeliksa **6.** Dzieło poety **7.** Najmniejszy kontynent świata **8.** Potrzebny, żeby wejść do autobusu, pociągu, do muzeum czy na koncert... **9.** Leśny ssak z rodziny łasicowatych lubiący wodę, ma dwie czarne pręgi na głowie. **(ep)**

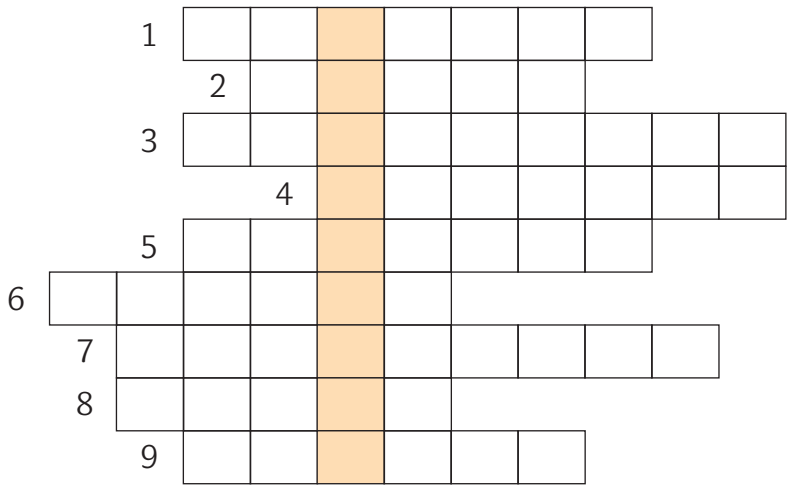

CIĄGÓWKA

Pierwsza litera wyrazu jest jednocześnie ostatnią literą wyrazu poprzedniego. Początek wpisywania zaznaczony jest strzałką. Litery w kolorowych polach, odczytywane kolejno, utworzą rozwiązanie.

1. w środku wiśni, czereśni **2.** zwierzę z Afryki, np. gazela lub gnu **3.** biorąca żywy udział w czymś, przeciwieństwo wyrazu „pasywna" **4.** ochota do jedzenia **5.** mieszkaniec Turcji **6.** wszechświat **7.** mały samochód **8.** wielki obszar lądu, czyli Europa, Afryka lub Ameryka **9.** stacjonarny lub komórkowy **10.** wręczana laureatowi, może być też pocieszenia. **Wyrazy trudne:** ANTYLOPA.

(Opr. BJK)

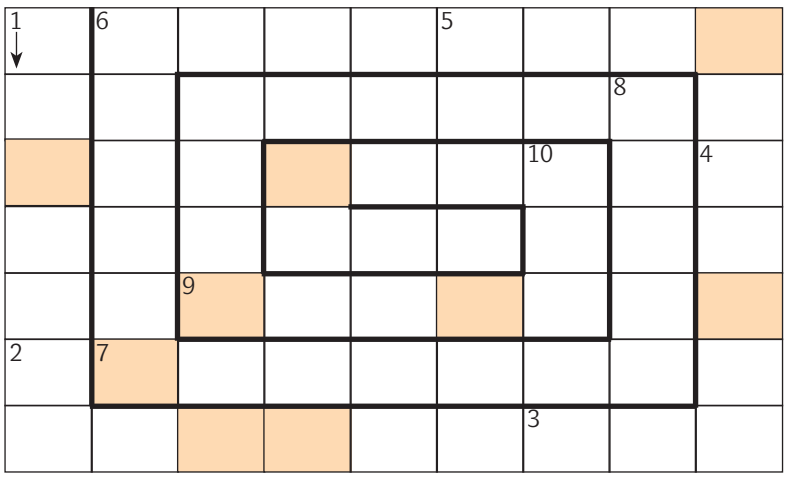

MISIOWE ZAGADKI

Zapraszamy do rozwiązania zagadek, których bohaterami są najsłynniejsze misie i niedźwiadki z bajek, filmów i książeczek. Przy każdej zagadce podajemy dwie liczby: pierwsza oznacza, ile liter ma odpowiedź, druga natomiast wskaże wam tę literę wyrazu, która utworzy hasło. Kiedy odgadniecie wszystkie zagadki, z literek wskazanych przez cyfry ułóżcie hasło.

1. Miś o bardzo małym rozumku, ale o dużym serduszku, miłośnik „małego co nieco". Należy do chłopca o imieniu Krzyś i razem z przyjaciółmi (co do których można mieć uzasadnione podejrzenie, że też są pluszakami) zamieszkuje w Stumilowym Lesie. **8-3**

2. Razem z kolegą o imieniu Bubu tworzy najsłynniejszy misiowy duet. Para misiów z bajki animowanej stworzonej przez amerykańską wytwórnię Hanna -Barbera mieszka w parku narodowym Yellowstone. Ich głównym zajęciem jest zdobywanie jedzenia, a nieposkromiony apetyt bohaterów oraz ich szalone pomysły próbuje poskromić strażnik Smith. **4-4**

3. Sympatyczny bohater polskiego serialu animowanego, który zawędrował na ekrany z książeczek autorstwa Czesława Janczarskiego. Jeśli powiemy, że miś ten miał klapnięte uszko, na pewno od razu zgadniecie, o kogo chodzi. **7-4**

4. Stworki żyjące w bajkowej krainie zamieszkiwanej przez ogry, smoki, trolle, rycerzy i królów. Na podorędziu zawsze mają sok ze specjalnych jagód, dzięki któremu mogą skakać lub odbijać się jak piłeczka ping-pongowa. **7-5**

5. Miś ten, stworzony przez angielskiego pisarza Michaela Bonda, pochodzi z Peru, nosi niebieskie płaszcze przeciwdeszczowe i kolorowe kapelusze oraz zajada się grzankami z marmoladą pomarańczową. **10-8**

6. Postać tego misia stworzyła w 1950 roku francuska pisarka Olga Pouchine dla swojego synka. W Polsce natomiast powstał film kukiełkowy o przygodach tego małego brązowego misia, który wraz z rodziną mieszka w lesie. Lubi chodzić do szkoły, ale często się spóźnia. Odkąd zobaczył musical marzy, by zostać śpiewakiem, jednak nie ma odpowiedniego głosu. **8-7**

(ep)

UWAGA, NAGRODA! Przypominamy, że każdy, kto nadeśle rozwiązania przynajmniej trzech dowolnych łamigłówek, zamieszczonych w tym numerze oraz w poprzednim wydaniu z 23 grudnia, weźmie udział w losowaniu nagrody rzeczowej. Na odpowiedzi czekamy do końca stycznia.

Z ZYGMUNTEM RAKOWSKIM WĘDRUJEMY DOOKOŁA ŚWIATA. DRUGA CZĘŚĆ OPOWIEŚCI »CZAS NA EUROPĘ«

Najchętniej wracam nad Bajkał

ROZMOWA Z ZYGMUNTEM RAKOWSKIM

Podróże to wielka pasja Zygmunta Rakowskiego – najpierw służbowo, jako naukowiec i menedżer, a potem także prywatnie, zwiedził spory kawałek świata: kraje Europy, Azji, obu Ameryk i południową Afrykę. Swoimi wspomnieniami i zdobytymi wiadomościami dzieli się często z mieszkańcami naszego regionu na popularnych wykładach o podróżach. Udziela się także w Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Gliwicach. Przed świętami opublikowaliśmy pierwszą część rozmowy z Zygmuntem Rakowskim, w której opowiedział nam m.in. o miejscach, których w swych podróżniczych prelekcjach jeszcze słuchaczom nie przedstawiał. W dzisiejszym artykule wspomina swoje kolejne podróże, niezapomniane przygody i ludzi, których spotkał na swojej drodze.

Państwo Rakowscy w czasie jednej z dalekich podróży.

Na pewno w trakcie swoich wypraw spotkał pan wielu ciekawych, wyjątkowych ludzi?

Tak, wiele osób, z którymi się zetknąłem, dobrze pamiętam do dziś. Najwięcej chyba w sferze naukowej, z którą utrzymywałem ścisłe kontakty także w ostatniej pracy. Bardzo ciekawą osobowością jest mój przyjaciel Nick, profesor na Uniwersytecie Nottingham, który jest świetnym geotechnikiem. W pewnym okresie życia zainteresował się pokrewieństwem języków świata. W ramach tego hobby opracował unikatową metodę obliczania wzajemnej „odległości" języków. Opisał to w niezwykłej książce, dzięki której można porównać tysiące języków świata, w tym także wiele bardzo egzotycznych. Mam w bibliotece jeden egzemplarz z jego podpisem. Niezwykle fajny facet z typowym angielskim poczuciem humoru. Także w trakcie podróży poznawczych spotykaliśmy ciekawych ludzi. Na przykład w Peru mieliśmy wspaniałego miejscowego przewodnika o imieniu Paweł – tak, Paweł, bo chociaż był Peruwiańczykiem, miał również polskie korzenie. Jego mama była Polką, która wyszła za mąż za Peruwiańczyka i założyła biuro podróży w ojczyźnie swojego męża. Ich syn, który studiował etnografię oraz inne kierunki, od czasu do czasu pracował również jako przewodnik. Był to wspaniały, naprawdę cudowny człowiek. Bardzo światły, z ogromną wiedzą na temat kultury i historii swojego kraju, a także bardzo dobry człowiek. W pamięć zapadł mi również jego kolega, Pepe, pochodzący z Cuzco, dawnej stolicy Inków. Doskonale pamiętam go do dziś. Miał niesamowicie emocjonalne podejście do własnej ziemi, był zakochany w swojej ojczyźnie i równocześnie tak wdzięczny, że tam przyjechaliśmy – dla miejscowych turystyka jest bowiem głównym źródłem dochodu, bo nie ma przemysłu, a rolnictwo jest bardzo słabe. Opowiadając o podróży do Peru zawsze pokazuję jego gest, którym nas witał, i słowa: „Witajcie na peruwiańskiej ziemi – waszej ziemi". Z południowej Afryki pamiętam zaś czarnego przewodnika po Parku Narodowym Krugera. Podczas safari siedział przed maską jeepa i z niesamowitą wprawą szukał śladów zwierzyny. Pewnego razu gestem nakazał ciszę i poprowadził nas do głębokiego buszu. Po kilkudziesięciu metrach nagle zobaczyliśmy w krzakach pięknego lamparta, który zasadniczo unika ludzi. Do dziś zastanawiam się, jak ten przewodnik znalazł to piękne zwierzę w gęstym buszu.

Dotarł pan również do miejsc szczególnie ciekawych dla geologa?

Bardzo ciekawa była już jedna z pierwszych moich dalekich podróży: wyjazd do Indii. Zjazd do jednej z najgłębszych na świecie kopalni, na 3700 metrów pod powierzchnię, i zapoznanie się z warunkami geologicznymi i geomechaniką tąpnięć to było fantastyczne przeżycie. Innym razem zorganizowałem wyprawę ze znajomymi na zachód Stanów Zjednoczonych, do parków narodowych. Dla mnie, jako geologa, możliwość zobaczenia tych miejsc była fantastycznym przeżyciem. Pamiętam jak dziś książkę z pierwszego semestru studiów, w której był przekrój geologiczny Grand Canionu, zawierający 750 milionów lat! Wtedy nie przypuszczałem nawet, że kiedyś zobaczę to na własne oczy. Cel jednej z moich niedawnych podróży – Islandia, to również wspaniałe miejsce dla geologa. Można powiedzieć, że w tym miejscu dno ziemi wychodzi na powierzchnię. Ryft kontynentalny, czyli wielkie pęknięcie kontynentalne, które przechodzi środkiem Atlantyku na głębokości od 3 do 5 tysięcy metrów pod wodą, tutaj wyszło na powierzchnię i stworzyło tę wyspę. Islandia jest rozdzielona przez to pęknięcie tak, że zachodnia część pod względem geologicznym należy do płyty amerykańskiej, a wschodnia do euroazjatyckiej. Islandia jest więc niby w Europie, ale geologicznie znajduje się równocześnie na obu kontynentach. W tej części świata można zobaczyć aktywne wulkany, gejzery, gorące źródła, cudowne wodospady, wspaniałe lodowce i niesamowite krajobrazy. To piękny, niezwykły kraj, a dla geologa wprost fantastyczny. Tych geologicznych atrakcji nie było jednak w moich wyjazdach aż tak dużo, ponieważ przeważnie podróżowaliśmy, żeby poznać kultury i cywilizacje.

Które z miejsc, do których pan dotarł, zrobiły na panu tak duże wrażenie, że chciałby pan je odwiedzić raz jeszcze? A może wracał pan w niektóre z nich?

Rzeczywiście, wracałem. Bajkał – zawsze mówiłem, że to jest dla mnie jedno z najbardziej magicznych miejsc na świecie. Miałem to szczęście, że mogłem tam pojechać kilkakrotnie. Jest to także jedno z najciekawszych pod względem geologicznym miejsc na świecie, ponieważ Bajkał to właściwie zapadlisko geologiczne. Jest to najgłębsze jezioro świata, leżące w rowie tektonicznym – jedna czwarta zasobów pitnej wody na świecie jest w tym jednym miejscu. Ma 1600 metrów głębokości, a badania wskazują, że prawdopodobnie ten rów miał na początku 8 tysięcy metrów, ale przez to, że wpływa do niego 400 rzek, a wypływa tylko jedna, nieustannie wchodzą tam sedymenty i jezioro się zanosi. Nie spełniło mi się jedno życzenie: marzyłem o tym, by przepłynąć Bajkał statkiem wszerz. W czasie ostatniej wycieczki nad Bajkał płynąłem z żoną wzdłuż brzegu niewielkim statkiem. Chciałem namówić kapitana, żebyśmy przepłynęli jezioro w poprzek, w końcu Bajkał nie jest szeroki. Kapitan absolutnie odmówił przekonując, że jest to bardzo niebezpieczne. Przy tej okazji dowiedziałem się, że są tam bardzo ciekawe wiatry. Musieliśmy płynąć wzdłuż zachodniego brzegu, od zawietrznej, bo wiatry spadające dalej od brzegu na wodę stwarzają ogromne fale i może powstać sztorm jak na morzu, a kuter by takich warunków nie wytrzymał. Sami przekonaliśmy się też, jak Bajkał może zmieniać swoje humory. Innego dnia wypłynęliśmy do jednej z zatok na piknik, by zobaczyć tunel kolejowy, który japońscy jeńcy drążyli w 1905 roku dla syberyjskiej magistrali kolejowej. Płynęliśmy kutrem około godziny – w pięknej pogodzie, przy bezchmurnym niebie, lustro wody było spokojne jak tafla stawu rybnego. Kiedy wracaliśmy, pogoda nagle się odmieniła, po jednym podmuchu wiatru, i już za chwilę nasz kuter kołysał się na falach o wysokości 2,5 metra. Chociaż byłem tam kilkakrotnie, Bajkał jest miejscem, do którego na pewno jeszcze bym chciał wrócić. To jest cudowne miejsce, magiczne.

Ruiny tajemniczego Machu Picchu w Peru.

Zdjęcia: Z archiwum Zygmunta Rakowskiego.

Z pewnością miał pan w czasie swoich wojaży więcej przygód?

Niebezpiecznych przygód nie miałem tak naprawdę zbyt wiele. Na pewno do mniej przyjemnych należała nocna podróż autobusem do kopalni złota w Indiach, w czasie jednej z moich pierwszych dalszych podróży służbowych. Razem z moim towarzyszem, Hindusem, wysiadłem z autobusu w środku nocy na jakimś zupełnym pustkowiu, „in the middle of nowhere" – w środku niczego, jak mówią Anglicy. Ani on, ani tym bardziej ja, nie mieliśmy pojęcia, dokąd mamy iść. W końcu zobaczyliśmy gdzieś daleko światełko. Doszliśmy do jakiejś małej wioski, ale tam trudno było nam się porozumieć – miejscowi nie mówili po angielsku, a mój towarzysz też miał problemy z dogadaniem się z nimi w języku hindi, ponieważ byli z plemienia Kerala i mówili trochę inaczej.

W końcu znaleźliśmy transport, a wtedy... mój kolega zaczął się targować! I to dosłownie o kilka rupii, czyli grosze. Mówię mu: „Rany boskie, musimy się dostać na miejsce, a ty się tu targujesz o dwie rupie!". W końcu z pięciu rupii wytargował obniżenie ceny na trzy i mogliśmy wyruszyć. Jechaliśmy chyba trzy kwadranse, zanim dotarliśmy do domu naszych gospodarzy. Rano poszliśmy do kopalni, a dyrektor mówi: „Czemu nie zadzwoniliście? Natychmiast posłałbym po was samochód, nie musielibyście jechać autobusem". Ale mój towarzysz po prostu należał do bardzo oszczędnych…

Często wspomina pan podróż do Indii...

Może dlatego, że była to moja pierwsza daleka wyprawa i byłem tam sam. Inna ciekawa historia również związana jest z Indiami. Mój lot z głębi kraju do Kalkuty miał spóźnienie i wylądowałem o północy. W dodatku okazało się, że mój bagaż nie dotarł. Kalkuta miała być tylko miejscem przesiadki, z lotniska miałem jechać na dworzec i kontynuować podróż. Tymczasem musiałem zostać w mieście i czekać na bagaże. A załatwianie czegokolwiek z Hindusami to naprawdę wielka heca. Po Anglikach została im straszna biurokracja, którą jeszcze rozbudowali swoim azjatyckim sposobem – w efekcie jest to rzecz wprost nie do pokonania. Podróży nocą przez Kalkutę nie da się zapomnieć. To miasto liczy 12 milionów ludzi, a projektowane było przez Anglików na 2,5 miliona. Przez pięć dni jeździłem tam i z powrotem przez slumsy na lotnisko, żeby odzyskać swój bagaż. W końcu go znalazłem. Wtedy już wiedziałem, co trzeba robić. Otóż po okresie kolonializmu hindusi mają jeszcze coś, co nazywam syndromem białego sahiba. Jak biały sahib jest rozgniewany, to trzeba już coś wreszcie zrobić. Po pięciu dniach się w końcu porządnie rozgniewałem. Urzędnik posłał mnie ze strażnikiem do magazynu, żebym sam poszukał. Wszedłem do magazynu i już na pierwszy rzut oka zobaczyłem swój bagaż...

W ostatnich latach znane stały się organizowane przez pana wycieczki Miejscowego Koła PZKO w Czeskim Cieszynie-Centrum po Europie. Jak się to podróżowanie zaczęło?

Zaczęło się od tego, że 21 grudnia 2007 o północy, kiedy staliśmy tłumnie na granicy i świętowaliśmy jej upadek, czyli wejście do Schengen, zapytałem znajomych, którzy byli ze mną: gdzie w ogóle jest ten Schengen? Nikt, włącznie ze mną, nie wiedział. Wtedy rzuciłem pomysł zorganizowania wycieczki. W 2008 roku pojechaliśmy przez Schengen do Parlamentu Europejskiego w Strasburgu, gdzie podjęli nas europosłowie Jerzy Buzek i Jan Olbrycht. Rok później, przy wsparciu Parlamentu Europejskiego, odwiedziliśmy Brukselę. Potem były kolejne podróże: kraje nadbałtyckie, wschód i zachód Polski, Berlin, Budziszyn, północne Węgry, Francja. Staramy się poznawać ciekawe miejsca, często pomijane na głównych trasach biur podróży.

Czy żona podziela tę podróżniczą pasję?

Tak, lubi jeździć tak samo jak ja. Z dziećmi natomiast nie podróżowaliśmy zbyt daleko, bo to były jeszcze czasy głębokiej komuny, nie dało się nigdzie jeździć. Potem, kiedy dzieci były już dorosłe, zaczęliśmy w dwójkę sporo podróżować. W tym roku byliśmy w Szwajcarii, Wietnamie i Kambodży.

Gdzie wybieracie się w najbliższych miesiącach?

W tej chwili niczego nie planujemy, ale myślimy raczej o Europie. Tych dalekich podróży było już wiele, a uznaliśmy, że jest jeszcze sporo rzeczy do zobaczenia na naszym kontynencie.

Rozmawiała:
ELŻBIETA PRZYCZKO

KRZYŻÓWKA (A)

POZIOMO: 1. przełożony szkoły wyższej **9.** ozdobny uchwyt na drzwiach **12.** pogląd głoszący równość między ludźmi **13.** „dobry wojak" **14.** pierwszy gospodarz w Lipcach **15.** uczęszcza do szkoły średniej **16.** skryte szyderstwo **17.** cienka linka z ciężarkiem do rzucania **18.** dawna obywatelka miasta **24.** chińska łamigłówka **27.** owczy serek z Podhala **31.** do lantanowców zaliczany **32.** pokrywa meble tkaniną **33.** podstawowa metoda w rozpoznawaniu chorób nowotworowych **34.** zabójstwo człowieka na jego żądanie **35.** pomazaniec **39.** broń sieczna Tatara **43.** demonstruje **48.** tam papiery wartościowe kupisz **49.** dodatnia, ujemna lub mnoga **50.** stowarzyszenie spółdzielcze **51.** opał do kominka **52.** między wyżynami **53.** kancelaria instytucji **54.** naukowiec **55.** kolczasty krzew owocowy.

PIONOWO: 2. kazanie okolicznościowe wygłaszane na pogrzebie **3.** podnosi sprawność fizyczną **4.** promowanie towaru **5.** na stopach domatora **6.** mocarz **7.** młodzian wysokiego rodu **8.** imię Senny **9.** kłopot **10.** katusze **11.** okulary pradziadka **19.** widowisko organizowane w celach rozrywkowych **20.** w Indiach polityką się parał **21.** bronią róży **22.** magmowa skała wylewna **23.** „Bizon" polskiego rolnika **24.** rzeźba w wiosce Indian **25.** krótka formuła informacyjna **26.** wyznaczona porcja żywności **28.** diabeł z przekleństwa **29.** statua **30.** błazen cyrkowy **36.** trójkąt kreślarski **37.** młoda krowa **38.** wie, co to dobre jadło **40.** stolica stanu Georgia **41.** w Hiszpanii leży **42.** cierpi na bielactwo **44.** płodna kura **45.** kolega tokarza **46.** drapieżny kuzyn psa **47.** starożytne państwo semickie **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Autor sentencji: Stanisław Jachowicz).** **Opr. JO**

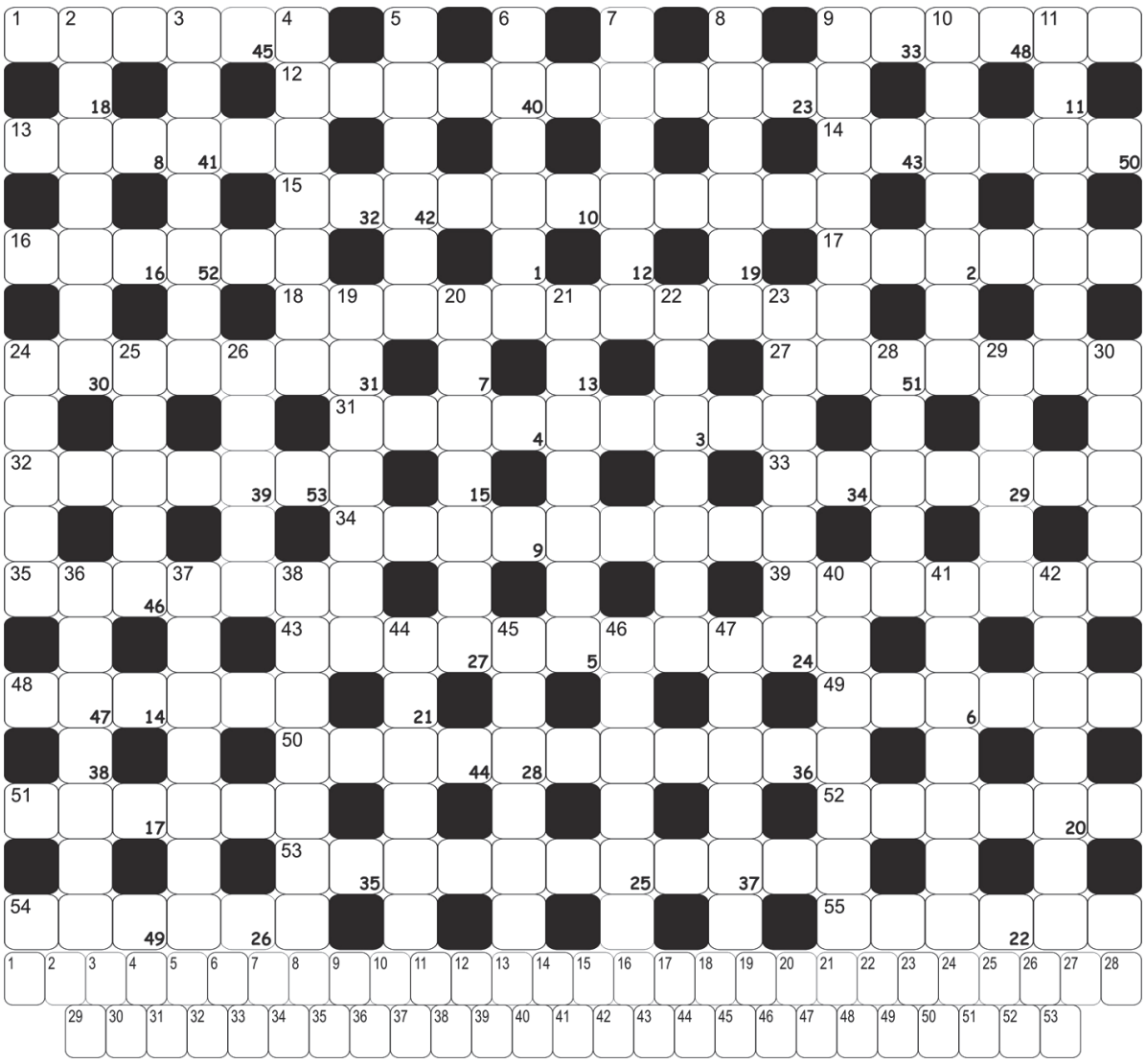

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

POZIOMO: 1. słynny horror Hitchcocka **2.** na nim żagiel **3.** jeździ na deskach **4.** zdobią znaczek **5.** służy do wycierania ołówka **6.** z zamkiem Kazimierza Wielkiego **7.** góra Mojżesza **8.** książka z mapami **9.** kwitnie tylko raz **10.** Życzy redakcja „Głosu Ludu" **11.** król kojarzący się z popuszczaniem pasa **12.** liche spodnie **13.** także paznokcie ozdobi **14.** powłokę Ziemi ma w małym palcu **15.** obmurowanie zabezpieczające brzeg morza **16.** popularny serial w TVP **17.** odkrył tajemnicę „Sezamu" **18.** ogólne wyniszczenie organizmu **19.** gęsta trawa na boisku.

PIONOWO: ALBINOS, AREOPAG, BRETNAL, EPIGRAM, EWOLUTA, GOSPOSIA, INICJAŁ, KINSZASA, MAGNALE, OKTAWIA, PRZESUW, RZESZÓW, SAMOLOT, SZKUNER, TRANSZA, WOLFRAM, WYSTRZAŁ. **(Opr. JO)**

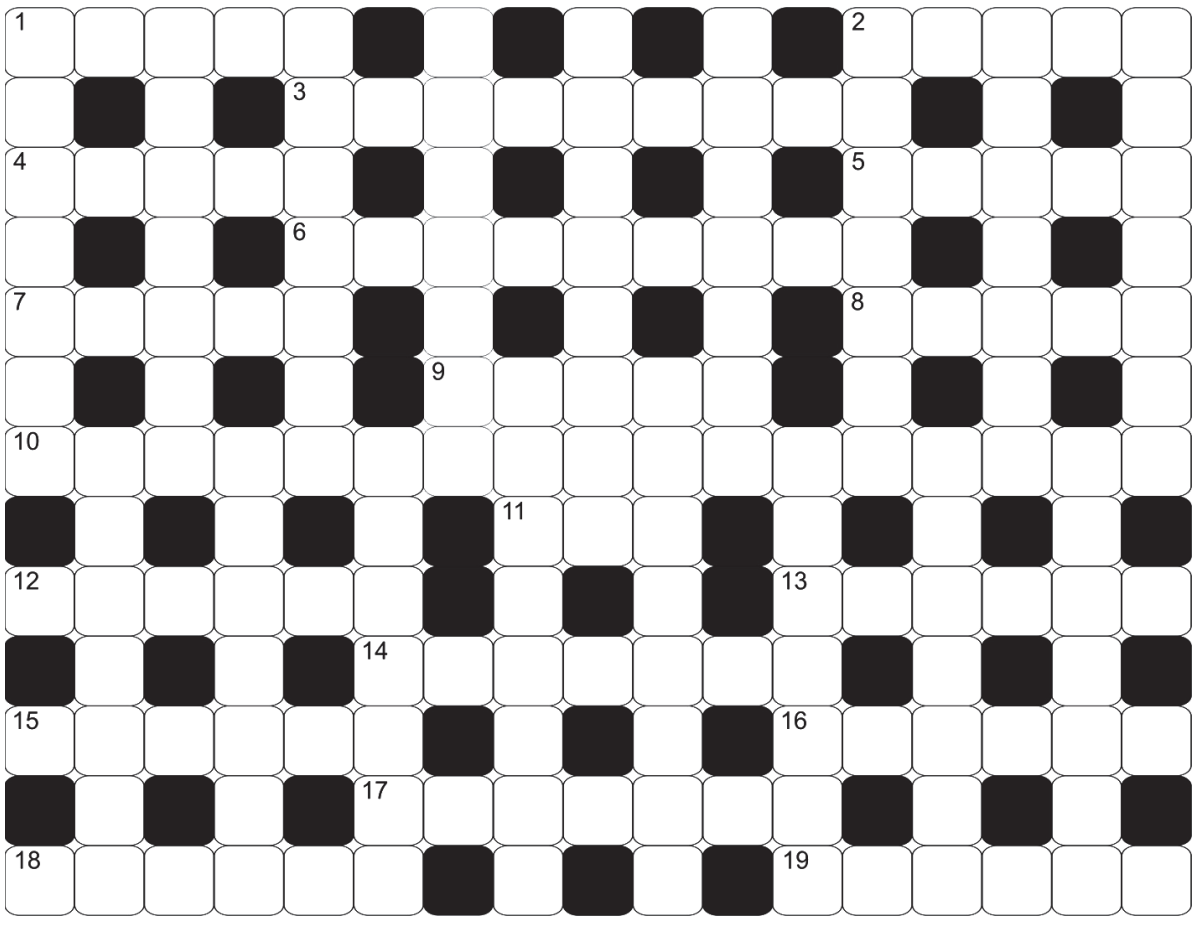

LOGOGRYF KOŁOWY

1. układanka Rubika **2.** antonim prostej **3.** uchwyt u drzwi **4.** urządzenie do rejestracji obrazu **5.** zespół muzyczny grający muzykę ludową **6.** łgarz i krętacz **7.** nieregularna mgławica w gwiazdozbiorze Oriona, czyli... głowa lub wioska koło Trzyńca **8.** pudełko, etui **9.** trwała forma odlewnicza **10.** niejedna w diagramie krzyżówki **11.** skacze po tatrzańskich stokach **12.** księżycowa faza **13.** niewielkie pomieszczenie na statku lub w samolocie **14.** łączy brzegi potoku **15.** zdrobnienie od kawka **16.** karczma, gospoda, szynk.

Wyrazy trudne lub mniej znane: KOKILA, KWADRA. **(Opr. BJK)**

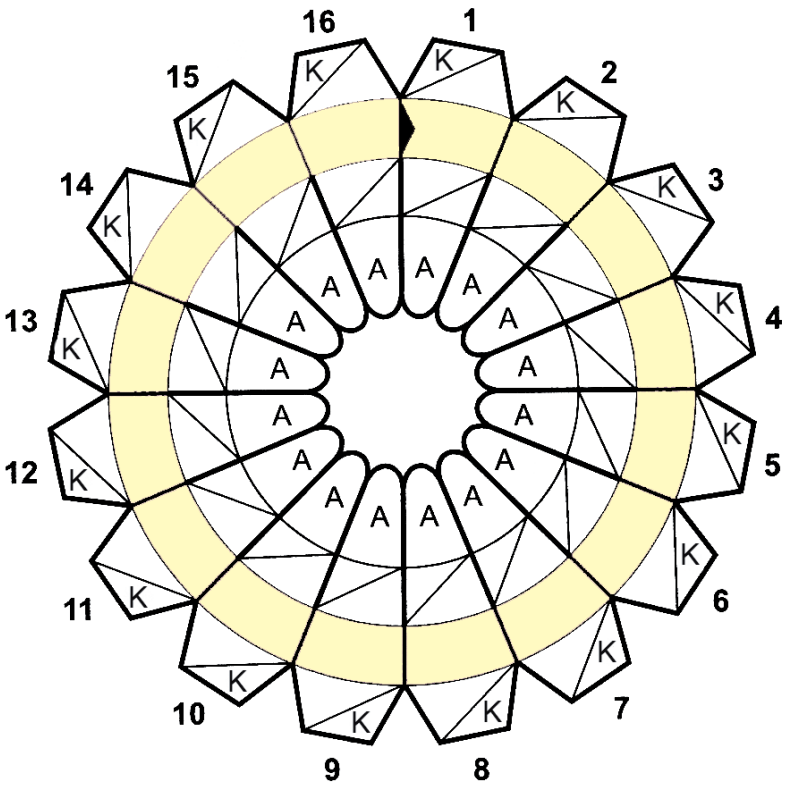

KRZYŻÓWKA (B)

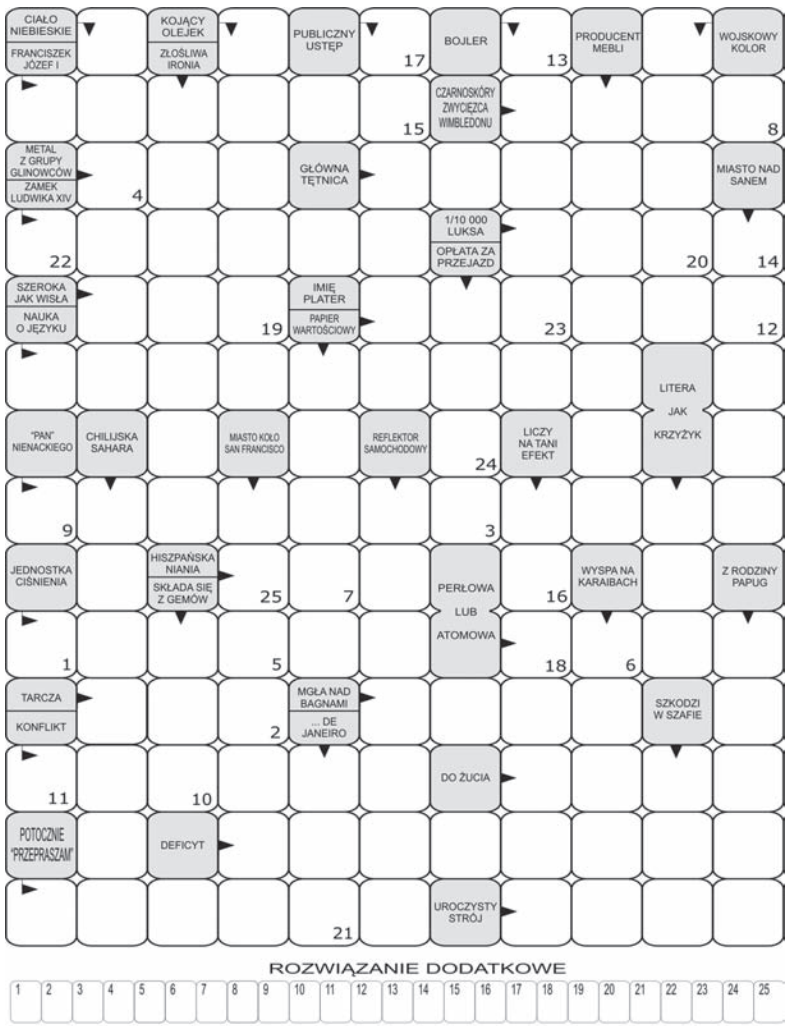

ARYTMOGRAF

1-2-3-4-5-6-7-8: wyroby cukiernicze trwałe, np. cukierki, czekolada, chałwa

9-3-10-11-12-13-14: rozległe obniżenia terenu otoczone ze wszystkich stron wzniesieniami

15-16-17-18-5: państwo w Europie, którego stolicą jest Budapeszt

19-20-6-7-8-9: nadziewane i smażone na tłuszczu ciastko, najczęściej kuliste i słodkie

4-20-21: drzewo z żołędziami. **(Opr. BJK)**

15	■	13	3	6	■	1	5	11	15	8	1	10
18	3	15	20	■	2	14	17	3	4	13	12	8
21	16	4	7	12	8	■	9	12	11	9	14	■
4	13	12	■	19	3	17	3	4	13	12	8	■

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 15. 1. 2015 r.

moim zdaniem

ZAKUPY W STYLU RETRO

DANUTA CHLUP, *danuta.chlup@glosludu.cz*

– Jaki rozmiar? 170? Mam tylko małe rozmiary, ale niech pani spyta w środę, będą na pewno – sympatyczna ekspedientka uśmiechnęła się do mnie zachęcająco. Odetchnęłam. Nareszcie, po kilkudniowych bezowocnych poszukiwaniach, znalazłam sklep, w którym – prawdopodobnie! – będę wreszcie mogła kupić piżamę dla nastolatka.

„PIŻAMA!" – zanotowałam w swoim terminarzu dużymi literami przy środzie 17 grudnia. Nie wolno mi przecież zapomnieć zajrzeć w tym dniu do upatrzonego sklepu, bo w czwartek może już nie być mojej piżamy.

W środę sprzedawczyni rozłożyła ręce. – Będą, obiecuję, ale spóźniła się dostawa. Niech pani zapyta w piątek.

OK. Nadzieja umiera ostatnia. W piątek wpadłam do sklepu już w przerwie obiadowej. Dowiedziałam się, że paczka nadal nie dotarła. – Po południu NA PEWNO już będzie – pocieszyła mnie pani zza lady. – Ale dla pewności zapiszę sobie pani nazwisko. Bo w rozmiarze 170 najprawdopodobniej przyjdzie tylko jedna sztuka.

Nie będę przedłużać tej historii. Zakończyła się happy endem. W piątek po południu dostałam wymarzoną piżamę (faktycznie była tylko jedna sztuka, więc nie próbowałam nawet wybrzydzać co do koloru i deseniu). A już myślałam, że czternastolatki muszą spać nago.

Jeśli ktoś z czytelników doszedł do przekonania, że opisuję historię sprzed 1989 roku, to jest w dużym błędzie. Chodzi o grudzień 2014 roku. Tak, tak, proszę państwa, właśnie w czasach, kiedy galerie handlowe pękają w szwach od towaru i już w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia rozpoczynają „poświąteczną" wyprzedaż, by pozbyć się zapasów, są artykuły, których nie uświadczysz w sklepach. Najczęściej te „zwykłe", chciałoby się rzec – podstawowe.

Bo piżama dla dorastającego chłopca nie była jedyną rzeczą, której ostatnio nie mogłam znaleźć w żadnym sklepie. Podobnie wyglądała sprawa z klasycznymi „szkolnymi" kapciami oraz... sznurem do bielizny. Okazało się, że albo muszę kupić od razu 50 metrów sznura za 80 koron, albo po prostu nie będę miała czego rozwiesić pomiędzy dwiema belkami na strychu. Może państwo macie podobne doświadczenia z innymi sprawunkami?

moim zdaniem

MIĘDZY JEDNĄ A DRUGĄ PORCJĄ INTERNETOWYCH ŻYCZEŃ

JACEK SIKORA, *sikoraj @glosludu.cz*

Jakoś mniej w tym roku znalazłem kart pocztowych ze świątecznymi życzeniami. Mniej też niż w poprzednich latach wpłynęło świątecznych sms-ów. Obie te formy składania życzeń zdają się odchodzić do historii, chociaż ta sms-owa nie tak dawno jeszcze przecież należała do tych najnowocześniejszych. Za to w internecie, zwłaszcza na portalach społecznościowych aż przelewało się od życzeń. Bo idzie nowe i trzeba trzymać rękę na pulsie.

Na brak życzeń wirtualnych w swoim komputerze nie mogłem w tym roku narzekać. Były te bardziej klasyczne, ze zdjęciem Świętej Rodziny lub szopki, czasami ze słowami kolędy. Inne były bardziej na czasie – ot, choinka, paląca się świeca, rodzinka przy choince... Słowa bardziej lub mniej wyszukane, ale zawsze szczere, bo to przecież święta Bożego Narodzenia, a te zawsze budzą w nas chociaż na chwilę tę „lepszą część naszego ja". Przyjemne są to życzenia, człowiek przez kilka dni czuje, że wszyscy o nim pamiętają. Bo przecież przywykliśmy myśleć, że co na portalu społecznościowym się pojawi, do nas przede wszystkim jest kierowane.

Sam też napisałem w sieci do wszystkich przyjaciół. Muszę jednak przyznać, że życzenia i świąteczne wciąż nastroje, które pojawiały się w internecie jeszcze podczas weekendu, już w piątek, na św. Szczepana, zaczęły mnie poniekąd męczyć. Tak samo jak coraz częściej zaśmiecające mój komputer i umysł oferty budzących coraz większe emocje poświątecznych już wyprzedaży to w jednej, to w innej sieci hipermarketów. Ale cóż, informacje o grudniowo-styczniowych obniżkach cen też stały się już nową tradycją.

O ile przyjemniej jest popatrzeć za okno, gdzie sypie pierwszy tej zimy śnieg. Miłe jest też to, że zauważyli to też inni koledzy i w świecie wirtualnym co raz pojawia się zdjęcie zaśnieżonego parku, stoku. A koleżanka mieszkająca w Pradze ogłasza wszem i wobec jednym prostym słowem: „Fujoooo!!!".

Kiedy piszę te słowa, to do końca roku zostało około 50 godzin. Kart pocztowych z życzeniami noworocznymi raczej już się nie spodziewam, bo dobrego, bogatego i „w ogóle" roku 2015 życzono mi już przed świętami. Natomiast portale społecznościowe najpóźniej we wtorek ponownie ożyją i będą żyły Sylwestrem i Nowym Rokiem co najmniej do piątku. Znowu będzie przyjemnie, chociaż chyba ponownie aż za bogato.

Także ja postaram się coś znowu wymyślić. Zanim jednak zabiorę się za składanie życzeń noworocznych w świecie wirtualnym, pozwólcie, że i do Was w tym miejscu skreślę kilka prostych słów. Wprawdzie na klawiaturze komputera, a nie piórem na kartce, ale w końcu i tak się pojawi na papierze. Niech więc będzie prosto, po staropolsku: Kochani, do siego roku!!!

Kto jest większym optymistą?

Polacy są bardziej zadowoleni ze swojej sytuacji materialnej niż mieszkańcy Słowacji, Czech i Węgier. Wskazują na to wyniki sondaży przeprowadzonych przez instytuty badawcze z poszczególnych państw Grupy Wyszehradzkiej.

W badaniu przeprowadzonym przez centra opinii publicznej pytano o ocenę sytuacji ekonomicznej kraju i sytuacji materialnej gospodarstw domowych respondentów oraz przewidywania w tym zakresie na najbliższy rok.

Według polskiego Centrum Badania Opinii Społecznej, 34 proc. Polaków ocenia sytuację gospodarczą swojego kraju jako złą, dla 40 proc. jest ona ani dobra, ani zła, a dla 20 proc. – dobra.

Natomiast o gospodarce w swoim kraju źle mówi 47 proc. Czechów, 57 proc. Słowaków oraz 45 proc. Węgrów. 38 proc. Czechów określiło stan gospodarki jako przeciętny – ani dobry, ani zły. Zadowolonych z sytuacji ekonomicznej jest 14 proc. mieszkańców Republiki Czeskiej.

CBOS zauważyło, że w stosunku do wyników z początku tego roku znacznie spadła liczba złych ocen dotycząca sytuacji gospodarczej w Czechach, natomiast opinie w Polsce nie zmieniły się znacząco.

Mieszkańcy krajów Grupy Wyszehradzkiej na ogół przewidują, że w ciągu najbliższego roku sytuacja ich gospodarstw domowych nie zmieni się. Spośród mieszkańców państw Grupy Wyszehradzkiej największymi pesymistami są Słowacy, a najmniejszymi – Polacy. To właśnie mieszkańcy kraju nad Wisłą najlepiej oceniają warunki materialne swoich gospodarstw domowych. Zadowolonych jest ze swojej sytuacji 50 proc. Polaków, a tylko 39 proc. Czechów, 30 proc. Słowaków i 17 proc. Węgrów. Źle ocenia ją odpowiednio: 9 proc., 19 proc., 25 proc. i 35 proc. badanych.

– Monitorowane w ostatnich pięciu latach nastroje gospodarcze mieszkańców krajów Grupy Wyszehradzkiej na ogół nie były dobre, a na Węgrzech pozostawały przez pewien czas bardzo złe. W ocenach stanu krajowej gospodarki Polacy zauważalnie się wyróżniali: częściej niż Czesi, Słowacy i Węgrzy oceniali go pozytywnie, rzadziej zaś negatywnie – podsumował w swoim raporcie Michał Feliksiak z CBOS. – W ciągu ostatniego roku obserwujemy również zmniejszanie się liczby niezadowolonych z sytuacji gospodarczej w Republice Czeskiej. Polacy i Czesi relatywnie lepiej niż Słowacy i Węgrzy oceniają sytuację materialną swoich gospodarstw domowych – dodał. **(Opr. ep)**

Dane wymykają się statystykom

Mobilność międzynarodowa jest ważną cechą współczesności. Ludzie są ciągle w ruchu. Trudno jednoznacznie powiedzieć, jaka część osób, które wyemigrowały z Polski wraca do kraju. Powroty są płynne i dane te wymykają się statystykom – mówi Polskiej Agencji Prasowej socjolog prof. Izabela Grabowska-Lusińska. Z danych przedstawionych w projekcie rządowego Programu Współpracy z Polską Diasporą w latach 2015-2020 Ministerstwa Spraw Zagranicznych wynika, że w ostatnim dziesięcioleciu nasz kraj opuściły ponad 2 miliony osób.

Badaczka migracji prof. Grabowska-Lusińska, socjolog pracy w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej (SWPS) i ekspert Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, uważa, że do takich danych należy podchodzić z ostrożnością, bo są to tylko szacunki.

– Nawet jeśli te 2 mln osób opuściły Polskę, wcale nie znaczy, że cały czas są poza krajem – przekonuje. Wyjaśnia, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej ludzie stali się bardziej mobilni i mogą być ciągle w ruchu – czasem wracają, potem znów wyjeżdżają. – Nie znamy skali powrotów do Polski. Jest przecież swoboda przepływu pracowników. Osoby wyjeżdżające z Polski nie wymeldowują się stąd, a w krajach przyjmujących (np. w Wielkiej Brytanii) nie muszą się już rejestrować. Tak więc ludzie ci wymykają się statystykom – zwraca uwagę prof. Grabowska-Lusińska. Przyznaje, że dobrymi źródłami danych o strukturze i dynamice wyjazdów i powrotów może być spis powszechny oraz prowadzone co kwartał Badanie Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL). **(PAP)**

Trzej królowie pojadą konno

Okres świąteczny zakończy w Trzyńcu Orszak Trzech Króli. Melchior, Kacper i Baltazar wyruszą konno wraz ze swą świtą w niedzielę 4 stycznia o godz. 16.00 z Placu T. G. Masaryka w kierunku Placu Wolności, gdzie przy żywej szopce przywitają ich księża: katolicki – František Vrubel i ewangelicki – Bogusław Kokotek. – W pochodzie mogą wziąć udział wszyscy chętni. Zbiórka uczestników zaplanowana jest na godz. 15.30. Każdy otrzyma małą lampkę – zaprasza rzeczniczka ratusza, Šárka Szlaurová.

Częścią imprezy będzie program kulturalny na Placu Wolności. Będą grały i śpiewały miejscowe chóry oraz orkiestra dęta z Bystrzycy.

Orszak Trzech Króli odbędzie się w Trzyńcu po raz pierwszy. Organizatorami są miasto Trzyniec oraz miejscowy Caritas, który w dniach od 1 do 14 stycznia będzie brał udział w tradycyjnej Kweście Trzech Króli. **(dc)**

W nowym roku...

Dokończenie ze str. 1

Z wielu zmian, które czekają nas po 1 stycznia, skorzystają wszyscy mieszkańcy RC, bez względu na wiek i status społeczny. – Od 1 stycznia zostaną zniesione opłaty regulacyjne w służbie zdrowia: opłata w wysokości 30 koron za badanie lekarskie oraz opłata za receptę, uiszczana w aptece. Zostanie jedynie opłata w wysokości 90 koron na wizytę na pogotowiu – poinformowała rzeczniczka prasowa ministerstwa zdrowia, Štěpánka Čechová. – Opłata 100 koron za każdy dzień pobytu w szpitalu została zniesiona rok temu – dodała.

Brak opłat regulacyjnych w służbie zdrowia ucieszy na przykład ludzi starszych, którzy często odwiedzają lekarzy i kupują sporo leków. Dla tych emerytów, którzy nadal pracują, jest jednak jeszcze lepsza wiadomość: przywrócona zostanie im ulga podatkowa, którą zniósł rząd Petra Nečasa. Nie tylko będą mogli skorzystać z ulgi za rok 2014, ale otrzymają również rekompensatę za niewykorzystaną ulgę z roku 2013.

To nie koniec nowości w finansach. Czeka nas też na przykład waloryzacja emerytur, które wzrosną o 1,8 procenta. – Nowy rok przyniesie zmiany w sferze pracy i spraw socjalnych, nieco poprawi się sytuacja ludzi pracujących, rodzin z dziećmi i emerytów. Dochody seniorów wzrosną o około 200 koron miesięcznie, a pensja minimalna wzrośnie do 9200 koron – powiedział rzecznik ministerstwa pracy i spraw socjalnych, Petr Habáň.

ELŻBIETA PRZYCZKO

WTOREK 30 grudnia

TVC 1

5.59 Studio 6 **8.45** Zew krwi (film) **9.50** Śmiech depcze po piętach (film) **11.25** Droga do piekła i z powrotem (bajka) **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rumburak (bajka) **14.00** Niech się boi (film) **15.30** O trzech sennych królewnach (bajka) **16.40** Sylwester 1999 **17.55** Regionalne wiadomości, pogoda **18.25** Sylwestrowa lista przebojów telewizyjnej rozrywki **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Trzy życia (bajka) **21.20** Obsługiwałem angielskiego króla (film) **23.20** Niech żyje Sylwester **23.55** Sylwestrowa maneż Bolka Polívki.

TVC 2

6.00 Francuska architektura sakralna **6.55** O susłach i ludziach **7.25** Królestwo natury **7.50** Chcesz je? **7.55** Moje romskie dzieci **9.00** Mojżesz (film) **10.30** Kolorowe lata trzydzieste **11.20** Tajne rozmowy Jackie Kennedy **12.15** Dotyk błękitnego krokodyla **13.50** Salon Cimrman **14.35** Spragniony świat **16.05** Rain Man (film) **18.15** Brat Roger i jego Taize **18.45** Wieczorynka **18.55** Modlitwa z europejskiego spotkania Taize **20.00** Hercules Poirot (s.) **21.35** Jej Królewska Mość mamusia **22.40** Spartakus (film) **0.05** Stand-up.

NOVA

6.25 Oggy i karaluchy (s. anim.) **6.35** Tom i Jerry: Robin Hood i jego mysz (film anim.) **7.35** Lemoniadowy Joe czyli Końska opera (film) **9.15** Mali agenci II: Wyspa marzeń (film) **11.00** W pierzynie (musical) **12.50** Monte Carlo (film) **14.35** Maska (film) **16.20** Klopsiki i inne zjawiska pogodowe (film anim.) **17.45** Ostatni Władca Wiatru (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Kot w butach (film anim.) **21.45** Piąty element (film) **23.55** Statek miłości (film).

PRIMA

6.50 Gormiti (s. anim.) **7.15** Winx Club (s. anim.) **7.50** Jak szewcy rozpętali wojnę z powodu czerwonej sukni (bajka) **9.05** Dr Dolittle V (film) **10.40** Melduję posłusznie (film) **12.20** Strachy z lukarni (film) **13.55** Johnny English (film) **15.35** Barbara szaleje (film) **17.05** Piękna i bestia (bajka) **18.55** Wiadomości, wiadomości kryminalne **19.55** VIP wiadomości **20.15** Królewna Śnieżka (film) **22.10** Operacja mojej córki (film) **23.45** Adam (film).

ŚRODA 31 grudnia

TVC 1

6.00 Sylwestrowe bananowe rybki **6.30** Za kasą stał... (film) **8.05** Televarieté **9.05** Sylwestry Vladimíra Menšíka **9.50** Sylwester kawalera **10.20** Igraszki z diabłem (film) **12.00** Spotkanie w lipcu **13.25** Eliksir i Halibela (bajka) **14.20** Tęczowa panna (bajka) **15.40** Król sokołów (bajka) **17.20** Lotrando i Zubejda (bajka) **19.00** Bohouš (film) **19.30** 168 godzin **20.00** Cuda natury **21.00** Wieczór pełen gwiazd **22.10** Wszystko-party **23.05** Pr. rozrywkowy z P. Zedníčkiem i J. Paulovą **0.01** Noworoczny toast **0.05** Pr. muzyczny **0.55** Sylwester 1979 **3.30** Nie wahaj się i kręć w sylwestra.

TVC 2

6.00 Niech żyje mysz **6.05** Jak się żyje na czeskim świniobiciu **6.20** Wszystko przeminęło **7.10** Sylwestrowy saloon **7.35** Czin-czin **8.20** Poszukiwania czasu utraconego **8.40** Pr. muzyczny **9.05** Śmiech jest naturalny **9.55** lol :-) **10.20** Zawieszeni na drzewie (film) **11.45** Derren Brown - Mesjasz **12.35** Laurel i Hardy **12.45** Rybka zwana Wandą (film) **14.30** lol :-) **14.55** Młyny **16.25** Ach, te zwierzęta **17.15** Wielki bazar (film) **18.45** Wieczorynka **18.55** Żenujący wieczór **20.00** Zastępstwo **21.35** Dzidziusie **22.50** Nie-show **23.15** Pieczony bałwan **0.01** Noworoczny toast **0.05** Stand-up... The best of **0.30** Pr. rozrywkowy **1.25** Zawieszeni na drzewie (film) **2.50** lol :-) **3.15** Wielki bazar (film).

NOVA

6.25 Oggy i karaluchy (s. anim.) **6.35** Kot w butach (film anim.) **8.00** Sylwestrowe Śniadanie z TV Nova **10.10** Jaś Fasola **10.40** Když Burian prášil (film) **12.15** Hibernatus (film) **13.45** Wredne dziewczyny (film) **15.25** Legendy sowiego królestwa: Strażnicy Ga'Hoole (film) **17.00** Wiadomości, sport, pogoda **17.25** Książę w Nowym Jorku (film) **19.30** Sylwestrowe wiadomości **20.35** Bach! **21.15** Chart Show **0.00** Noworoczny toast **0.05** Michal David 50 **1.25** Když Burian prášil (film) **3.05** Zbiór osobliwości Ivana Mládka.

PRIMA

6.30 Gormiti II (s. anim.) **6.55** Winx Club (s. anim.) **7.20** Flicka II (film) **9.05** Życie jak plaża (film) **10.50** Johnny English (film) **12.35** Pan domu (film) **14.30** Trzy jajka do szklanki (film) **16.05** Jak trucizna (film) **17.30** Wiadomości **17.40** Adela jeszcze nie jadła kolacji (film) **19.40** Dzikie wiadomości **20.15** Karel Gott 2014 **21.30** Niespodzianka! **22.40** Ferajna **0.00** Komedia romantyczna (film) **1.20** Nie ma doskonałych **2.50** Jonas Brothers - Koncert (film).

CZWARTEK 1 stycznia

TVC 1

6.00 Humor kolorowy i czarno-biały **6.25** Wędrowcy (bajka) **7.10** Igraszki z diabłem (bajka) **8.50** Oberża pod Kamiennym Stołem (film) **10.25** Dom pod Złotym Świtem (bajka) **12.00** Hulajnoga pierwsza (bajka) **13.10** Dalskabaty, grzeszna wieś (bajka) **15.10** Królestwo potoków (bajka) **16.25** Tajemnice Leśnego Kraju (bajka) **17.40** Jak zasłużyć sobie na królewnę (bajka) **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Revival (film) **21.50** Samotni (film) **23.40** Oberża pod Kamiennym Stołem (film) **1.35** Maneż Bolka Polívki.

TVC 2

6.00 Zamki krzyżackie **6.45** Rosyjska ruletka **7.35** Wędrówki z Ladislavem Smoljakiem **7.50** Jej Królewska Mość mamusia **8.50** Statki, które tworzyły historię **9.40** Wojenka, wojenka (film) **11.15** Koncert noworoczny filharmoników wiedeńskich 2015 **13.40** Tajemnica kodeksu XIV A 13 **14.35** Szczury Paryża (film) **16.05** Historia wieży widokowej **16.20** Dominikanie **17.15** Wspólne przesłuchanie **18.00** Noworoczna uroczystość ekumeniczna Wspólnoty Taize **19.00** Poirot kieruje Orient Expressem **19.50** Wiadomości w czeskim języku migowym **20.00** Życie według Václava Havla **21.15** Bracia, synowie Karola IV **22.10** Lew w zimie (film) **0.20** Hercules Poirot (s.).

NOVA

6.25 Oggy i karaluchy (s. anim.) **6.40** Tom i Jerry na Marsie (film anim.) **7.55** Polowanie na mysz (film) **9.35** Historia Kopciuszka (film) **11.10** Ducháček to załatwi (film) **12.40** Sławna restauracja (film) **14.10** Lepiej późno niż później (film) **16.20** Babcio, czaruj! (bajka) **17.30** Dama za burtą (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Najpiękniejsza zagadka (bajka) **22.10** Słaby punkt (film) **0.00** Ducháček to załatwi (film).

PRIMA

6.30 Gormiti II (s. anim.) **6.55** Winx Club (s. anim.) **7.20** Mach i Šebestová do tablicy (film anim.) **8.40** Garfield II (film) **10.20** Niezwykła opowieść (film) **12.15** Dziennik cwaniaczka (film) **14.00** Nagi peryskop (film) **15.45** Katakumby (film) **17.15** Król królów (film) **18.55** Wiadomości, wiadomości kryminalne **19.55** VIP wiadomości **20.15** Rio (film anim.) **22.00** Lekcja przetrwania (film) **0.10** Siła strachu (film).

PIĄTEK 2 stycznia

TVC 1

5.59 Studio 6 **8.45** Kamera na szlaku **9.15** Obiektyw **9.50** Utopię go sam (film) **11.20** Wielka policyjna bajka **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sylwestrowe televarieté **14.55** Doskonały mężczyzna, doskonała kobieta (film) **15.35** Nie wahaj się i kręć **16.45** Bajka **17.55** Regionalne wiadomości, pogoda **18.25** Pr. rozrywkowy **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Diabli wiedzą po co (bajka) **21.45** Wszystko-party **22.45** Šimek i Sobota **23.40** Sylwestrowy koktajl Miroslava Donutila **0.35** Maneż Bolka Polívki.

TVC 2

6.00 Derren Brown - Mesjasz **6.50** Wędrówki z Ladislavem Smoljakiem **7.05** Tajne rozmowy Jackie Kennedy **8.00** Poirot kieruje Orient Expressem **8.50** Rybka zwana Wandą (film) **10.35** Królestwo natury **11.00** Chcesz mnie? **11.30** Zamki krzyżackie **12.15** Kolorowe lata trzydzieste **13.55** Dotyk błękitnego krokodyla **15.30** Muzeum samochodów Praga **16.00** Śmiech jest naturalny **16.50** Ach, te zwierzęta **17.40** Cimrmanowie **18.45** Wieczorynka **18.55** Roma Spirit 2014 **19.50** Wiadomości w języku migowym **20.00** Cimrman w krainie muzyki **21.35** Wichrowe wzgórza (film) **23.20** Powstanie i upadek Wersalu **0.10** Hercules Poirot (s.).

NOVA

6.25 Żółwie ninja (s. anim.) **6.50** Scooby-Doo: Upiorna muzyka (film anim.) **8.10** Dzieciaki rządzą (film) **9.30** Mali agenci 3D (film) **10.50** Najpiękniejsza zagadka (bajka) **12.40** Słodki listopad (film) **14.40** Wszystkie chwyty dozwolone (film) **16.15** Medalion (film) **17.45** Na ostrzu (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Rodzinka (film) **22.00** Zabójcza broń (film) **23.50** Medalion (film).

PRIMA

6.00 Wiadomości **6.30** Gormiti II (s. anim.) **7.00** Winx Club (s. anim.) **7.40** M.A.S.H. (s.) **9.35** Niespodzianka! **10.40** Diagnoza morderstwo (s.) **11.35** Miejsce zbrodni: Brema (s.) **13.20** Strażnik Teksasu (s.) **14.15** Obwód Wolffa (s.) **15.10** Castle (s.) **16.00** Komisarz Rex (s.) **16.55** Rio (film anim.) **18.55** Wiadomości, wiadomości kryminalne **19.55** VIP wiadomości **20.15** Dungeon Siege: W imię króla (film) **22.35** Ja, robot (film) **0.35** Wystrzałowe dziewczyny (film).

SOBOTA 3 stycznia

TVC 1

6.05 Zauroczenie (s.) **7.00** Podróż po południowej Albanii **7.30** Śladami gwiazd **7.55** Sardynki, czyli życie pewnej rodzinki (film) **9.10** O śpiącej królewnie i obrażonej wróżce **10.10** Wszystko-party **11.15** Sprawy detektywa Murdocha (s.) **12.00** Tydzień w regionach **12.25** Strach ma wielkie oczy **13.40** Duża kocia bajka **14.20** Tam, gdzie słońce nie dochodzi **15.25** Wichura między życiem a śmiercią **16.20** Hercules Poirot (s.) **17.15** Spotkanie po latach **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Cesarz i dobosz (film) **21.15** Pr. rozrywkowy **22.10** Jestem nieśmiały, ale się leczę (film) **23.40** Syslwestrowy koktajl M. Donutila **0.30** Maneż Bolka Polívki.

TVC 2

6.00 Maria i Maria **6.55** Wspólne przesłuchanie **7.35** Muzeum samochodów Praga **8.05** Africa obscura **8.55** Piąta dzielnica **10.25** Marzenia a rzeczywistość Hanzelki i Zikmunda **11.25** Michael Jackson i Cirque du Soleil **12.55** Derren Brown - Seans **13.45** Wichrowe wzgórza (film) **15.25** Kolorowe lata trzydzieste **16.20** Titanic (film) **17.50** Bracia, synowie Karola IV **18.45** Wieczorynka **18.55** Dominikanie **19.50** Wiadomości w języku migowym **20.00** Nietykalni (film) **21.55** Bez twarzy (film) **0.10** Pieczony bałwan.

NOVA

6.25 Oggy i karaluchy (s. anim.) **6.45** Żółwie Ninja (s. anim.) **7.10** Król dżungli (s. anim.) **7.35** Liga szpaków (s. anim.) **8.00** Tom i Jerry (s. anim.) **8.25** Pingwiny z Madagaskaru (s. anim.) **8.50** Piękna i bestia (bajka) **10.25** Psy i koty (film) **11.55** Garbus (film) **13.45** Zamieńmy się żonami **14.50** Gniew oceanu (film) **17.00** Forrest Gump (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Captain America: Pierwsze starcie (film) **22.20** Zabójcy (film) **0.35** Gniew oceanu (film).

PRIMA

6.25 Wiadomości **7.40** Niesamowity Spider-Man (s. anim.) **8.10** Jake i piraci z Nibylandii (s. anim.) **8.45** Top Gear **9.55** M.A.S.H. (s.) **10.25** Dziennik cwaniaczka (film) **12.25** Dungeon Siege: W imię króla (film) **14.55** Mściciel z Laramie (film) **17.00** Morderstwa w Midsomer (s.) **18.55** Wiadomości **20.15** Człowiek na krawędzi (film) **22.15** Kontakt bezpośredni (film) **0.00** Sanatorium (film).

NIEDZIELA 4 stycznia

TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów **6.40** Zauroczenie (s.) **7.30** Tam, gdzie słońce nie dochodzi **8.35** Recepty lekarza Kudrny **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.30** Obiektyw **11.00** Ryneczek (s.) **12.00** Pytania Václava Moravca **13.00** Wiadomości **13.05** Kłopoty wodnika Jakuba (bajka) **14.05** Rozbójnicza bajka **14.50** Liczenie owiec **16.05** Dziki kraj (s.) **18.00** Koncert **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Amerykańskie listy (film) **21.45** Bathory (film) **0.05** Pr. rozrywkowy.

TVC 2

6.00 Moje romskie dzieci **6.50** Śmiech jest naturalny **7.40** Przygody nauki i techniki **8.25** Czechosłowacki tygodnik filmowy **8.40** Poszukiwania czasu utraconego **9.00** Życie według Václava Havla **10.10** Statki, które tworzyły historię **11.05** Tajemnica kodeksu XIV A 13 **11.55** Królestwo natury **12.25** Jan Calábek **12.50** Jak podróżował Franz Kafka **13.05** Cimrmanowie **14.05** Powstanie i upadek Wersalu **14.55** Na pływalni z Melem Gibsonem **15.25** Kolorowe lata trzydzieste **16.15** Titanic (film) **17.50** Bermudzki trójkąt poetycki nad Vysočiną **18.45** Wieczorynka **18.55** Rodzina Jezusa **19.50** Wiadomości w języku migowym **20.00** Długi, Szeroki i Krótkowidz (przedstawienie teatralne) **21.30** Avanti! (film) **23.50** Zamki krzyżackie **0.35** Jej Królewska Mość mamusia.

NOVA

6.30 Oggy i karaluchy (s. anim.) **6.50** Żółwie Ninja (s. anim.) **7.40** Król dżungli (s. anim.) **8.00** Liga szpaków (s. anim.) **8.25** Tom i Jerry (s. anim.) **8.50** Jak wytresować smoki (s. anim.) **9.15** Braciszek i siostrzyczka (bajka) **10.20** Psy i koty: Odwet Kitty (film) **11.45** Chłopaki i dziewczyny (film) **13.20** Dylematy kucharza Svatopluka (s.) **14.40** Miasto aniołów (film) **16.35** Robin Hood: Książę złodziei (film) **18.55** Helena (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Rodzinka (film) **22.00** Odłamki **22.40** Ostatni bastion (film) **0.50** Kryminalne zagadki Las Vegas (s.).

PRIMA

6.05 Wiadomości **7.15** Niesamowity Spider-Man (s. anim.) **7.45** Jake i piraci z Nibylandii (s. anim.) **8.25** Tajemnice wojny **9.30** Prima Zoom Świat **10.00** Sekundy do morderstwa **11.00** Partia **11.45** Boskie torty **12.15** Człowiek na krawędzi (film) **14.20** Big Ben (s.) **16.15** Morderstwa w Midsomer (s.) **18.10** Pr. kulinarny **18.55** Wiadomości **20.15** Hot Shots! (film) **22.05** Inkwizytor (film) **23.55** Hawaii 5-0 (s.).

PONIEDZIAŁEK 5 stycznia

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Ja i moi synowie **10.15** Podróż po Queensland **10.40** Sardynki, czyli życie pewnej rodzinki **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Nie wahaj się i kręć **13.25** Doktor Quinn (s.) **14.55** Rajskie ogrody **15.15** Kojak (s.) **16.05** Hubert i Staller (s.) **17.00** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Mniej znaczy więcej **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Pogrzebany rozwód **21.30** Reporterzy TVC **22.10** Kryminalista (s.) **23.10** Tajniacy (s.) **0.05** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Nieznana Indonezja **9.20** Kolorowe lata trzydzieste **10.10** Ach, te zwierzęta! **11.00** Bermudzki trójkąt poetycki nad Vysočiną **11.55** Brat Roger i jego Taize **12.35** Czechosłowacki tygodnik filmowy **12.45** Bananowe dzieci **13.45** Statki, które tworzyły historię **14.40** Piąta dzielnica **16.10** Ostatni chiński cesarz **17.05** Święty Gral w Ameryce **17.55** Walka z klimatem **18.10** Moja rodzina **18.45** Wieczorynka **19.05** Koński dzień w Mongolii **19.50** Wiadomości w j. migowym **20.00** Stalin **21.00** Długa podróż w kosmos **21.50** Lwica w herbie (film) **23.25** Czarna owca (film) **1.20** Królewska puszcza.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **9.15** Bach! **10.00** Prywatne pułapki **11.10** Odłamki **11.50** Tescoma ze smakiem **12.00** Południowe wiadomości **12.45** Wspomnienia (s.) **13.35** Dowody zbrodni (s.) **14.30** Mentalista (s.) **15.20** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **16.30** Dwóch i pół (s.) **17.00** Popołudniowe wiadomości, sport, pogoda **17.40** Kryminalne zagadki Miami (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Pod jednym dachem (film) **22.25** Impersonalni (s.) **23.15** King & Maxwell (s.) **0.00** Kryminalne zagadki Miami (s.).

PRIMA

6.00 Wiadomości **7.00** Gormiti II (s. anim.) **7.25** Winx Club (s. anim.) **8.15** M.A.S.H. (s.) **9.30** Morderstwa w Kitzbuhel (s.) **10.20** Nakryto do stołu **11.05** Miejsce zbrodni: Brema (s.) **12.55** Strażnik Teksasu (s.) **13.50** Obwód Wolffa (s.) **14.45** Castle (s.) **16.30** Komisarz Rex (s.) **17.30** Popołudniowe wiadomości **18.00** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, wiadomości kryminalne **19.55** VIP wiadomości **20.15** Nie ma doskonałych **21.30** Top Star magazyn **22.30** 40 dni i 40 nocy (film) **0.15** Morderstwa w Kitzbuhel (s.).

PODZIĘKOWANIA

Gorąco dziękuję moim Miłym Koleżankom

paniom M. POŚPIECHOWEJ i A. KONKOLSKIEJ

za pomoc w trakcie leczenia i rekonwalescencji po złamaniu prawej ręki.

Wdzięczna Zofia Heinzowa. RK-177

WSPOMNIENIA

Kto znał wspomni, kto kochał nie zapomni...

Dnia 31. 12. 2014 obchodziłaby 100. urodziny

śp. GENOWEFA DUDOWA

z Darkowa. Z miłością i szacunkiem wspominają córka i syn z rodzinami. RK-173

NEKROLOGI

Umilkło na zawsze szlachetne serce naszej drogiej mamy...

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 24. 12. 2014 zmarła po ciężkiej i długiej chorobie w wieku niespełna 72 lat nasza Najukochańsza Mamusia, Żona, Teściowa, Babcia, Prababcia, Siostra, Szwagierka, Ciocia, Kuzynka

śp. ANNA OŚLIZLOK

z domu Kasper, rodaczka z Karwiny. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się dziś, 30. 12. 2014, o godz. 14.00 z sali obrzędów pogrzebowych w Karwinie-Raju. W smutku pogrążona rodzina. RK-176

Zostańcie tu z Bogiem,
koniec mojej doli,
i łzom się nie brońcie,
kiedy serce boli. H. Jasiczek

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 27. 12. 2014 zmarł w wieku 85 lat nasz Kochany

śp. OTTO MOLIN

zamieszkały w Trzyńcu-Podlesiu nr 215, ostatnio w Domu św. Józefa w Gnojniku. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w środę dnia 31. 12. 2014 o godzinie 11.00 w kościele ewangelickim w Trzyńcu, na cmentarz w Trzyńcu-Podlesiu. W smutku pogrążona rodzina. GL-791

Pragniemy tą drogą wyrazić serdeczne podziękowanie MUDr. E. Rozmanitowi oraz całemu personelowi Domu św. Józefa w Gnojniku za długoletnią troskliwą opiekę nad naszym Drogim Zmarłym

śp. OTTO MOLINEM

W smutku pogrążona rodzina. GL-792

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie z powodu śmierci

śp. inż. WIESŁAWA SIKORY

składają działacze Polskiej Sekcji Narodowej ruchu politycznego COEXISTENTIA-WSPÓLNOTA i organizacji pożytku publicznego Koexistencia o.p.s. GL-787

Szczere wyrazy współczucia rodzinie Zmarłego

śp. ADAMA SZTURCA

składają koledzy z Klubu 99. GL-788

Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie z powodu zgonu

śp. ADAMA SZTURCA

społecznika i długoletniego gospodarza Domu PZKO w Gródku składa MK PZKO Gródek. GL-789

Składamy wyrazy głębokiego współczucia żonie oraz całej rodzinie z powodu nagłego zgonu

śp. ANTONIEGO SZPYRCA

Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej, Sekcja Ludoznawcza przy ZG PZKO oraz redakcja miesięcznika „Zwrot”. GL-790

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum Paddington (30, godz. 14.00); Hobbit: Bitwa pięciu armii (30, 2, godz. 16.00); Exodus: Bogowie i królowie (30, godz. 19.00); Odpad (2, godz. 18.00); Interstellar (2, godz. 19.00); **KARWINA – Ex**: Noc w muzeum: Tajemnica grobowca (30, godz. 17.30); Paddington (2, godz. 15.30); Burácení (2, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos**: Listonosz Pat i jego wielki świat (30, godz. 10.00); Hobbit: Bitwa pięciu armii (30, godz. 14.00); Hodinový manžel (30, 2, godz. 17.30); Anabelle (30, godz. 20.00); Pingwiny z Madagaskaru (2, godz. 10.00); Burácení (2, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast**: Hobbit: Bitwa pięciu armii (30, 2, godz. 10.00, 13.00, 16.15, 19.30).

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora zapraszają na spotkanie: Klub Seniora w poniedziałek 5. 1. o godz. 14.00, Klub Kobiet w środę 7. 1. o godz. 14.00 do Domu PZKO.

CIERLICKO-KOŚCIELEC – Bal pod samolotami RWD na Kościelcu w DPŻiW. Dnia 23. 1. 2015 od godz. 19.00 muzykę zapewni J. Młynek. Wszystkich sympatyków i rodziców zaprasza MK PZKO Cierlicko-Kościelec i Macierz Szkolna z Cierlicka. Bilety do zarezerwowania i nabycia u M. Legerskiej, tel. 608 544 411, autoleg@seznam.cz i B. Baron, tel. 602 573 565, bronkabaron@seznam.cz.

GRÓDEK – MK PZKO i Urząd Gminy zapraszają do udziału w Noworocznym turnieju w tenisie stołowym o puchar przechodni i nagrody. Turniej odbędzie się w sali restauracji „U Burego”, w sobotę 3. 1. 2015 dla dzieci i studentów szkół średnich, w niedzielę 4. 1. 2015 dla dorosłych. Prezentacja w godz. 8.00-8.30. Nagrody i bufet zapewnione.

KARWINA – Karwińskie Koła PZKO zapraszają na Bal Polski, który odbędzie się w piątek 23. 1. 2015 o godz. 19.00 w Domu Przyjaźni we Frysztacie. Do tańca przygrywa zespół „Smolaři”, kapela ludowa „4Smyki”. W programie wystąpi ZPiT „Suszanie”. Bilety w cenie 370 kc można zakupić pod numerem 776 582 451.

NYDEK – Klub Młodych przy MK PZKO zaprasza na przedstawienie w sobotę 3. 1. albo w niedzielę 4. 1. o godz. 16.00 do Domu PZKO. Przedstawimy komedię pt. „Solo na trianglu” na podstawie sztuki A. Procházky.

PTTS „BŚ” – Zaprasza na tradycyjny noworoczny wymarsz na Skałkę w sobotę 3.1. Rejestracja w schronisku w godz. 9.30-11.30. Odjazd pociągiem z Cieszyna o godz. 7.21. Miejsce wyjścia dowolne – Mosty, Boconowice, Łomna.

WIERZNIOWICE – Zapraszamy na 8. Noworoczny spływ Olzy w sobotę 3. 1. Program: godz. 10.00 – zbiórka uczestników (pod mostem w Wierzniowicach), godz. 11.15 – spływ Olzy (Wierzniowice – Zabełków), godz. 13.00 – posiłek w Domu PZKO, godz. 14.00 – spotkanie wodniaków w Domu PZKO. Inf. Roman Štolfa, tel. 721 012 222.

WĘDRYNIA – Dyrekcja, grono pedagogiczne i uczniowie szkoły zapraszają na Koncert Kolęd, który odbędzie się 6. 1. 2015 roku o godz. 15.30 w kościele parafialnym w Wędryni.

OFERTY

KUPIĘ INSTRUMENTY muzyczne i antyki. Tel. 608 374 432. GL-762

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-308

Antoni Szpyrc nie żyje...

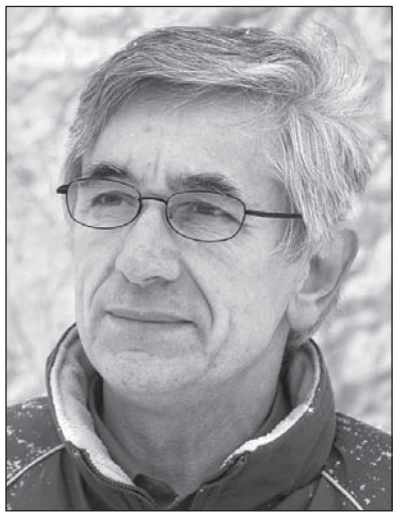

Fot. MAREK SANTARIUS

Wczoraj rano zaskoczyła nas smutna wiadomość. W poniedziałek rano zmarł Antoni Szpyrc, znany twórca ludowy, autor obrazów na szkle, znawca folkloru i tradycji górali beskidzkich, a przede wszystkim historii swojego rodzinnego miasta, Jabłonkowa. W czwartek 1 stycznia obchodziłby 65 urodziny...

Chociaż mieszkał w Wędryni -Zaolziu, urodził się w Jabłonkowie. To właśnie historia tego miasta i losy jego mieszkańców stały się jego życiową pasją. Napisał zresztą o tym mieście kilka książek. Wiedziałem, że jeśli będę pisał artykuł o Jabłonkowie, wystarczy podnieść słuchawkę telefonu i wykręcić numer Antka. Tylko w tym kończącym się roku było takich tekstów kilka. Antek był bohaterem artykułu o Jabłonkowie w przeddzień I wojny światowej, przed Gorolskim Świetem oprowadzał nas po Lasku Miejskim. W marcu pisałem o seminarium w Łomnej Górnej, na którym Antek opowiadał o literaturze gwarowej Śląska Cieszyńskiego. We wrześniu pisałem o nim w związku z odbywającym się w Domu Narodowym w Cieszynie spotkaniu „Współcześni Kolbergowie Śląska Cieszyńskiego”. W przeddzień Dnia Zadusznego zaś wspomagał mnie swoją wiedzą, kiedy pisałem o ciekawych nagrobkach z jabłonkowskiego cmentarza.

Takich artykułów było przez te lata mojej pracy w „Głosie Ludu” sporo. Antek był bowiem człowiekiem-instytucją. Poznaliśmy się, kiedy Antek był jeszcze szefem Klubu Twórców Ludowych, organizatorem licznych wystaw, w tym tej towarzyszącej Gorolskimu Świętu. Później rozmawiałem z Nim zawsze, kiedy wydawał swoje książki o Jabłonkowie, z okazji wystaw Jego przepięknych obrazków malowanych na szkle. Zawsze miał sporo do powiedzenia, a opowiadał ciekawie i doskonale wiedział, o czym mówi.

Po raz ostatni napisałem o Nim pod koniec listopada w związku z wystawą Jego obrazów w czeskocieszyńskiej Galerii MOST. Nie spotkaliśmy się osobiście, Antek nie dotarł na wernisaż, jak zawsze był zabiegany. Prowadził w tym czasie kolejną ze swoich licznych prelekcji. Nawet na myśl by mi nie przyszło, że już nigdy się nie spotkamy. O śmierci Antka poinformowali nas wczoraj Jego żona i brat. – Położył się normalnie wieczorem, rano już się nie obudził – powiedział Władysław Szpyrc.

O tym, kiedy odbędzie się pogrzeb śp. Antoniego Szpyrca, poinformujemy w sobotnim numerze „Głosu Ludu”. Wcześniej postaramy się zamieścić tę informację na stronie internetowej gazety.

Antku, będzie nam Ciebie strasznie brakowało... **JACEK SIKORA**

Odeszli wybitni Polacy

W ostatnich dniach napłynęły z Polski dwie smutne wiadomości. 24 grudnia zmarł w Warszawie w wieku 61 lat Krzysztof Krauze, jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów filmowych. Dwa dni później w swym domu na przedmieściach Bostonu zmarł Stanisław Barańczak, poeta, tłumacz i eseista. Krauze był twórcą takich filmów, jak „Dług”, „Mój Nikifor”, „Papusza”, „Plac Zbawiciela”.

– Kręcę filmy rzadko, traktuję ten zawód z wielką powagą. Kiedy już wiążę się z jakimś projektem, to cały świat przeżywam poprzez ten film – mówił w wywiadzie dla miesięcznika „Kino” artysta, który od lat zmagał się z chorobą nowotworową.

Film Krauzego „Mój Nikifor”, opowiadający historię przyjaźni dwóch malarzy Nikifora i Mariana Włosińskiego, z niezapomnianą Krystyną Feldman w roli głównej został doceniony nie tylko w Polsce, ale i za granicą. W 2005 r. na Międzynarodowym Festiwalu w Karlowych Warach otrzymał nagrodę główną „Kryształowy Globus”, nagrodę „Kryształowy Glob” za reżyserię oraz wyróżnienie specjalne „Don Kichot”.

Najwięcej nagród zebrał jednak film Krauzego z 2006 r. pt. „Plac Zbawiciela”, którego scenariusz oparty jest na prawdziwych wydarzeniach. Krytycy i publiczność zgodnie uznali „Plac Zbawiciela” za jeden z najlepszych polskich filmów ostatnich lat. Potwierdzeniem jego klasy były nagrody przyznane mu w 2006 r. na festiwalu filmowym w Gdyni: Złote Lwy dla najlepszego filmu, nagroda za pierwszoplanową rolę kobiecą dla Jowity Budnik i za drugoplanową dla Ewy Wencel, a także nagroda za muzykę i nagroda dziennikarzy. Film został nagrodzony także czterema Polskimi Nagrodami Filmowymi – Orłami.

Dla odmiany Stanisław Barańczak od wielu lat cierpiał na chorobę Parkinsona. Miał 68 lat. Zapamiętany zostanie nie tylko jako poeta, ale i niezrównany tłumacz m.in. dzieł Williama Szekspira. W 1990 r. za swe przekłady otrzymał nagrodę PEN Clubu. Z kolei za wydany w 1999 r. tomik poezji „Chirurgiczna precyzja” został uhonorowany Nagrodą Literacką NIKE.

Poezja Barańczaka łączy w sobie wiele tradycji literackich: barokową stylistykę i typową dla romantyzmu postawę bohatera lirycznego, a także awangardowe podejście do pracy nad wierszem. Jako poeta-lingwista był kontynuatorem doświadczeń poetyckich Mirona Białoszewskiego, którego uwielbiał. Prywatnie Barańczak był bratem popularnej pisarki Małgorzaty Musierowicz, autorki kultowych powieści dla młodych czytelników. **(wik)**

GłosLudu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL–PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 ◆ Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 ◆ Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz ◆ Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz ◆ Redaktorzy terenowi: Jacek Sikora, sikoraj@glosludu.cz ◆ Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz ◆ Witold Kożdoń, kozdon@glosludu.cz ◆ Elżbieta Przyczko, przyczko@glosludu.cz ◆ Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz ◆ Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz ◆ www.glosludu.cz ◆ Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty ◆ Dostawę prenumeratorom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz ◆ Reklamacje tel. 800 300 302 ◆ Kolportaż: PNS, a.s. ◆ Druk: Z + M Partner, spol. s.r.o., Valchařská 3261/17, 702 00 Ostrava ◆ Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania ◆ Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

PAVEL MIKESKA, BYŁY TRENER POLSKICH SKOCZKÓW, W TYM ADAMA MAŁYSZA:

Polacy szybko wrócą do dawnej formy

Nie odważę się prorokować, kto wygra Turniej Czterech Skoczni. Lista faworytów jest stosunkowo pokaźna. Na pewno będę trzymał kciuki za Romana Koudelkę, a także polskich skoczków – powiedział „Głosowi Ludu" Pavel Mikeska, były trener polskiej kadry, a także jeden ze szkoleniowców, którzy prowadzili Adama Małysza w początkowym okresie jego kariery. 74-letni czeski trener ostatnio poświęca się metodyce pracy w kobiecych skokach narciarskich, wciąż jednak na bieżąco śledzi wydarzenia w Pucharze Świata.

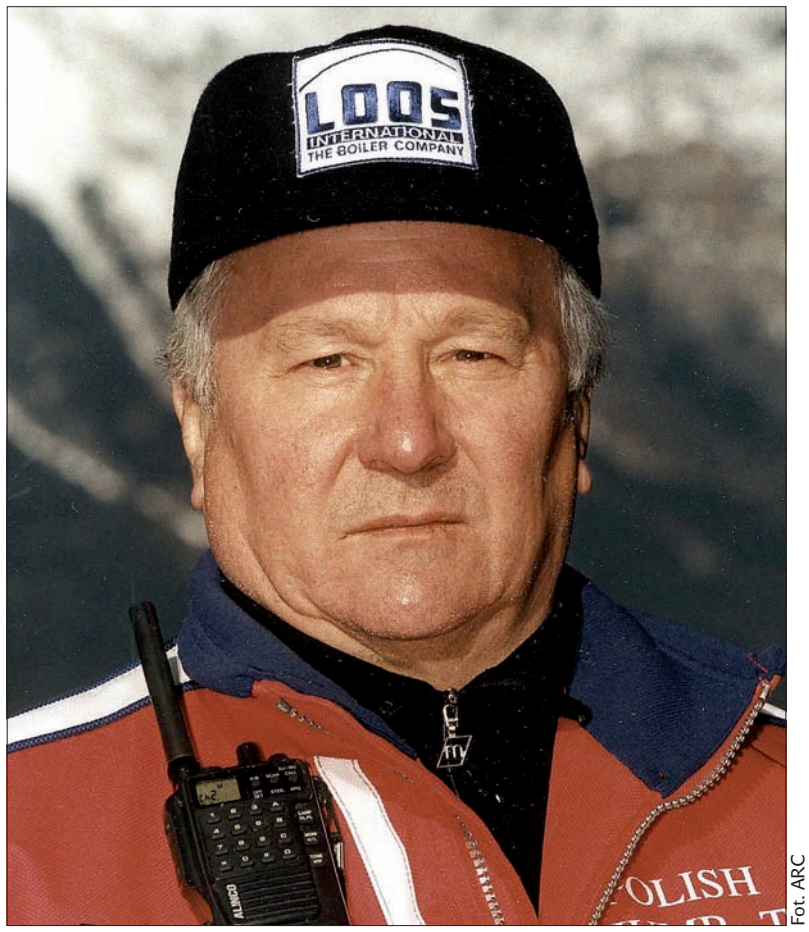

Fot. ARC

Pavel Mikeska

Zaplanowany na przełom roku Turniej Czterech Skoczni posiada kilku faworytów, w tym Czecha Romana Koudelkę. Po dłuższym czasie czeskie skoki znów liczą się w stawce Pucharu Świata...

Romana śledzę od początku jego kariery. Miał wzloty i upadki, obecnie jednak ustabilizował formę i skacze równo. To nie przypadek, że wygrał już trzy konkursy Pucharu Świata w tym sezonie. Nie odważę się prorokować, kto wygra Turniej Czterech Skoczni. Lista faworytów jest stosunkowo pokaźna. Na pewno będę trzymał kciuki za Romana Koudelkę, a także polskich skoczków. Szkoda tylko, że poza Romanem Koudelką w czeskiej ekipie brakuje teraz zawodnika zdolnego przebić się do głównego konkursu (Koudelka również na starcie wczorajszej powtórki konkursu w Oberstdorfie był jedynym Czechem w stawce zawodników – przy. autor).

W polskiej ekipie wszyscy jednak skaczą słabo. Co, pana zdaniem, może być przyczyną zniżki formy Polaków w tym sezonie?

Rzeczywiście Polacy skaczą jak na razie kiepsko. Bez kontuzjowanego Kamila Stocha początek sezonu wypadł blado, ale zawsze twierdziłem, że na ocenę trzeba poczekać do końca rozgrywek. Wierzę, że to kwestia dni i Polacy wrócą do skoków z ubiegłego sezonu. Z Kamilem znów będą mocni.

TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI

Wczoraj, po zamknięciu numeru, przewidziano powtórkę pierwszego konkursu w ramach Turnieju Czterech Skoczni w Oberstdorfie. Silny wiatr uniemożliwił bowiem przeprowadzenie niedzielnych zawodów. Oprócz Oberstdorfu skoczkowie powinni wystartować także w Garmisch-Partenkirchen (1 stycznia 2015), Innsbrucku (4 stycznia) i Bischofshofen (6 stycznia).

Pan zresztą doskonale zna polską mentalność...

Zgadza się, prowadziłem przecież w przeszłości polską kadrę, a także Adama Małysza. Kiedy trenowałem Adama, nie raz borykaliśmy się z chimeryczną formą. Z Adama wyrósł zaś najlepszy skoczek w historii polskiego narciarstwa. Skoki narciarskie to często loteria. Nie wystarczy dobra dyspozycja fizyczna, muszą działać sprawnie oba elementy – nogi i psychika. Koudelka skacze obecnie wyśmienicie, bo zasmakował zwycięstw i uwierzył, że może wygrywać z najlepszymi. Wystarczy, że któryś z polskich skoczków przełamie czarną passę i jestem przekonany, że ten sukces podbuduje resztę ekipy.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

BIEGLER: MECZ SPEŁNIŁ OCZEKIWANIA. Polscy szczypiorniści przygotowujący się do mistrzostw świata w Katarze rozgrywają właśnie turniej w Katowicach. W niedzielę podopieczni trenera Michaela Bieglera pokonali Słowację 28:20, kolejnymi przeciwnikami biało-czerwonych są zaś ekipy RC i Węgier. – Ten turniej to dla nas drugi meczowy krok przed wyjazdem na mistrzostwa świata w Katarze – stwierdził selekcjoner reprezentacji Polski, Michael Biegler. – Wcześniejsze zgrupowanie w Pruszkowie było poświęcone głównie przygotowaniom wydolnościowym. To ważne, żeby wejść w rytm meczowy. Starałem się, by każdy z zawodników miał dziś szansę zaprezentowania się na boisku. Nie wszystko jeszcze się nam udaje, biorę za to odpowiedzialność.

* * *

PIERWSZY TRENING RADWAŃSKIEJ Z NAVRÁTILOWĄ. Agnieszka Radwańska zamieściła na Facebooku zdjęcia z pierwszego treningu z Martiną Navrátilovą. Czeszka posiadająca także amerykański paszport została w grudniu trenerką najlepszej polskiej tenisistki, dopiero teraz jednak doszło do pierwszego wspólnego spotkania na korcie w Miami. Jak podaje PAP, treningi pod okiem 58-letniej Navrátilowej mają potrwać kilka dni. Agnieszka Radwańska sezon rozpocznie w Austrialii, gdzie od 4 stycznia będzie rywalizować wraz z Jerzym Janowiczem w Pucharze Hopmana. Później na szóstą rakietę świata czeka rywalizacja w wielkoszlemowym Australian Open na kortach w Melbourne.

(jb)

Trzyniec – stalowy władca pierścieni

Do jedenastu punktów wzrosła przewaga hokeistów Trzyńca nad drugą w tabeli Spartą Praga. Rozgrywkami Tipsport Ekstraligi hokeja rządzi obecnie władca ze stali – drużyna trenera Jiřego Kalousa. Stalownicy przedłużyli serię zwycięstw do sześciu meczów, wygrywając w niedzielę w Werk Arenie z Pilznem 4:1. Dziś trzyńczanie zaprezentują się na wyjeździe z Mladą Bolesławią. Mecz zaplanowany na godz. 18.20 pokaże na żywo stacja ČT Sport. U siebie, w ČEZ Arenie, zagrają w ramach dzisiejszej 33. kolejki hokeiści Witkowic. Rywalem ostrawskiej drużyny będzie dziesiąty w tabeli Liberec, który wyprzedza ekipę trenera Ladislava Svozila tylko lepszym bilansem strzelonych bramek. Początek spotkania w Ostrawie o godz. 17.00.

Gwiazdą meczu w Werk Arenie był napastnik Martin Adamský. Do 4. minuty zdążył strzelić dwie bramki, hat tricka skompletował w ostatniej tercji, trafiając na 4:1. Adamský wyciągnął z rękawa plejadę sztuczek technicznych, które, jak przyznał, szlifuje na treningu ze swoim synem. – Podstawa, by zdobyć gola, to nie bać się wystrzelić. Z każdej pozycji – podkreślił 33-letni hokeista. Szybkie bramki przyhamowały Pilzno. Goście przyjechali pod Jaworowy z bilansem pięciu zwycięstw z rzędu, tym razem musieli jednak uznać wyższość rywala, który zaliczył jedno z najlepszych spotkań w tym sezonie. – Najtrudniejsza była chyba druga tercja, na wstępie której goście zdobyli kontaktowego gola. Na całe szczęście Erik Hrňa jeszcze do drugiej przerwy zdążył poprawić na 3:1. Wtedy opadła nerwówka, wiedziałem, że tego meczu nie możemy przegrać – dodał Adamský. Świetny występ zaliczył trzyniecki bramkarz Peter Hamerlík. Słowacki golkiper wcale nie czuje się rezerwowym w rywalizacji z Šimonem Hrubcem. – Hamerlík potwierdził klasę. Dla nas to dobry znak, mamy dwóch równych golkiperów – stwierdził Václav Varaďa, asystent trenera Jiřego Kalousa.

TRZYNIEC – PILZNO 4:1

Tercje: 2:0, 1:1, 1:0. Bramki i asysty: 2. Adamský (Klepiš, Roth), 4. Adamský (Roth), 39. Hrňa (Kreps), 45. Adamský – 24. Johnson (J. Sýkora, Kadlec). Trzyniec: Hamerlík – Klesla, Roth, Linhart, Galvas, Hrabal, M. Doudera, Nosek – Orsava, Kreps, Hrňa – Adamský, Polanský, Dravecký – Rákos, Matuš, Klepiš – Rufer, Žejdl, Kindl.

SLAVIA PRAGA – WITKOWICE 4:3 (k)

Tercje: 0:0, 2:2, 1:1 – 0:0. Bramki i asysty: 22. Vlasák (Poletín), 29. Stránský (J. Doležal, Divíšek), 44. Novák (Kolář, Sklenář), decydujący karny Bednář – 27. Vandas (L. Kovář, Stehlík), 38. Káňa (Olesz), 55. Svačina (Stehlík). Witkowice: Dolejš – Hrbas, Čerešňák, Malec, Zíb, L. Kovář, Stehlík, Pastor, Šenkeřík – Olesz, Burger, T. Svoboda – Svačina, Roman, Szturc – J. Káňa, Hlinka, Vandas – Kucsera, Kolouch, E. Němec.

Lokaty: 1. Trzyniec 71, 2. Sparta Praga 60, 3. Litwinów 59,... 12. Witkowice 40, 13. Zlin 40, 14. Slavia Praga 31 pkt. **(jb)**

REKLAMA

GL-107

GL-160

GL-194

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!
www.glosludu.cz
Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu

Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«
Na Twój telefon czeka
BEATA SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896